

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacy uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Stan oblężenia i anarchia w Królestwie.

Zjawiała się znowu wiadomość, że w Królestwie ma być zaprowadzony stan oblężenia. Wiadomość ta nie jest nową. W kołach warszawskich, mających stosunki z władzami rosyjskimi, już miesiąc temu, po zbiorowym napadzie na monopol, generał Skallon wystąpił z żądaniem zaprowadzenia stanu oblężenia w Warszawie i całym Królestwie. W memoryale, przesłanym do Petersburga, naczelnik władzy rosyjskiej w Królestwie, przedstawiając położenie kraju, dochodzi do wniosku, że jedynym wyjściem jest niezwłoczne ogłoszenie stanu oblężenia, z nadaniem generał-gubernatorowi jak najszerszych praw. Gdyby zaś rząd nie zgodził się na to, należałoby natychmiast znieść stan wojenny, który jako środek represji okazał się niewystarczającym.

Według doniesienia jednego z pism warszawskich sprawa ma być dziś rozstrzygnięta w Petersburgu.

Bez względu na to, jaka decyzja zapadnie, z góry powiedzieć można, że ani zaprowadzenie stanu oblężenia, ani zniesienie stanu wojennego nie uspokoją Królestwa. Postawienie wyżej podanej alternatywy świadczy, że władze rosyjskie w Królestwie straciły zupełnie głowę. Wobec rozpaczliwego położenia zdobyć się mogą tylko na rozpaczliwe decyzje.

Pomimo stanu wojennego anarchia szerzy się coraz bardziej. Wzmocnione represje dziś już nic nie pomogą, zwłaszcza, że władza rosyjska dowodnie wykazała swoją nieudolność i głupotę w ich stosowaniu. Spadając całym swym ciężarem na spokojne warstwy społeczeństwa, represje nie dotknęłyby wcale żywiołów rewolucyjnych, wywołując zaś powszechne w kraju oburzenie i niezadowolenie, wytworzyłyby warunki sprzyjające rozwojowi anarchii pod hasłem walki z rządem.

Wątpimy, czy władze rosyjskie w Warszawie i Petersburgu ludzą się bodaj na chwilę nadzieją, że zaprowadzenie stanu oblężenia ułatwi im zgnicenie żywiołów rewolucyjnych. Żywią one natomiast inną nadzieję, a mianowicie, że wzmocniona represja doprowadzi do wybuchu powstania w kraju, które można będzie zgnieść zbrojną ręką i w ten sposób przywrócić porządek.

Reminiscencje epoki 1863 r. przeszkadzają władzom rosyjskim w oryentowaniu się w sytuacji. Przypuszczenie ich byłoby trafne, gdyby ruch rewolucyjny w Królestwie miał ścisły związek ze społeczeństwem. Ale tego związku nie ma wcale i dlatego właśnie ruch

rewolucyjny jest dla społeczeństwa polskiego równie, jak dla władz rosyjskich niebezpiecznym. Kierownicy i uczestnicy tego ruchu nie rządzą się żadnymi względami na dobro narodu, nie mają wcale poczucia odpowiedzialności moralnej za swoje czyny. „Czeladź podła, wszemu krzywa, która wierchem ludu spływa, jak nieczyste szumowiny” działa w społeczeństwie polskim, ale nie jej z nim nie wiąże. Ma ona swoje własne cele, swoje własne interesy, i gotowa jest dla nich poświęcić interesy ogółu, nie bacząc na szkody, jakie mu wyrządza.

W tem odosobnieniu ruchu rewolucyjnego tkwi jego niebezpieczeństwo i zarazem jego straszna siła.

Warszawscy pretendenci do roli Murawiewa nie doczekają się wybuchu powstania ogólnego, chociażby system represji wzmocnili. Natomiast pewnem następstwem stanu oblężenia byłoby zaostrezenie działalności rewolucjonistów i zupełne ubezwładnienie społeczeństwa.

Zniesienie stanu wojennego, który okazał się zupełnie bezskutecznym dla uspokojenia kraju, niewątpliwie pozwoliłoby społeczeństwu polskiemu lżej odetchnąć, dałoby mu większą swobodę działania, a więc podniosło jego odporność wobec anarchii.

Ale wobec grozy chwili nie wolno nam łudzić się przypuszczeniami, że zniesienie stanu wojennego wystarczy do przywrócenia spokoju w kraju. Żywioły rewolucyjne nie tylko nie zaniechają swej roboty, ale skorzystają z większej swobody działania, dla szerzenia swej agitacji. Żad jakiś może zapanować w kraju jedynie po energicznym stłumieniu anarchii. Społeczeństwo polskie, wierzymy mocno, dałoby sobie samo z nią radę, gdyby miało swobodę działania i własną władzę. Ale z władzą rosyjską współdziałać nie może i nie będzie w uspokojeniu kraju.

Możliwość uspokojenia kraju przywrócenia w nimładu istnieje, ale koniecznym jej warunkiem jest oddanie społeczeństwu polskiemu władzy, a więc utworzenie rządu autonomicznego. Należy to śmiało i otwarcie przy każdej sposobności zaznaczać, należy domagać się tego wyraźnie. Nie dosyć na tem, należy szczerze oświadczyć, że wszelkie ustępstwa połowiczne do celu zamierzonego nie doprowadzą.

Wobec dezorganizacji rządu rosyjskiego i zaniku w kierowniczych jego kołach wszelkiej szerszej myśli politycznej, nie można się spodziewać uwzględnienia dziś naszych postulatów, których spełnienie mogłoby jedynie kraj uspokoić. Ale społeczeństwo polskie w Królestwie powinno jasno i stanowczo wobec rządu wyrazić prze-

konanie i zarazem zapewnienie, że jedynym środkiem uspokojenia kraju jest nadanie mu autonomii. To jest obowiązkiem, którego spełnienia nie można odkładać do czasu zwołania nowej Dumy lub ustalenia wogóle rządów konstytucyjnych. „Extrema necessitas extremis titur rationibus“, a dalsze trwanie anarchii, nie mówiąc o tem, że ściągnąć może na społeczeństwo wzmocnione represje, które obezwładnią go zupełnie, jest dla niego straszną klęską materialną i moralną, rujnuje go i znieprawia. Bandy morderców i opryszków, bądź występujące pod sztandarem czerwonym, bądź działające na własną rękę, za pomocą bezwzględnej terroru, rządzą dziś krajem i pastwią się nad nim, doprowadzając do nędzy i zdziczenia.

Nie wolno oddawać nam kraju na pastwę terroru socjalistów lub biurokracji rosyjskiej. Trzeba wyteńczyć całą energię, ażeby ocalić przyszłość narodu, a jesteśmy pewni, że ocalić ją można. Czyż po raz drugi damy światu, według słów Staszyca, haniebne widowisko wielkiego a nikczemnego narodu, który bez ratowania się ginął.

Odwet.

Wiedeń, 1 sierpnia.

Niedaleką jest chwila, w której Galicya będzie miała po dawnemu tylko dwa korpusy armii. Główne kwatery: w Krakowie i Lwowie. Korpus w Przemyślu, najmłodszy datą, zostanie zniesionym. Ów korpus należało właściwie uważać zawsze za instytucję tymczasową. Na stworzenie tego korpusu złożyły się przejściowe stosunki polityczne międzynarodowe: możliwość wojny z Rosją, grożąca oc. jesien. 1887 roku. Minister wojny widział, że trzeba trzymać w Galicyi więcej wojska, niż poprzednio. Tylko, dzięki takiemu zarządzeniu dałoby się wytrzymać skutecznie pierwsze natarcie armii rosyjskiej aż do chwili przybycia wojsk zmobilizowanych austro-węgierskich kolejami strategicznymi z Węgier i rozgałęzieniami kolei Północnej z krajów koronnych zachodnio-austriackich.

Następstwem tych zarządzeń było ogłoszenie z wojsk granicy włoskiej. Powtórzyła się sytuacja wojskowa z r. 1866, kiedy to przeciwko Włochom Austrija wystawić nie zdołała nawet stu tysięcy żołnierza.

Szczupłe garnizony austriacko-węgierskie wzdłuż granicy włoskiej ośmielały irrydentystów. Zwolna ci

hiszpańskiej, Snydersa, Van Dyck'a, Rubensa, Snayersa, Veronesa, Tintoreta, Strozzi'ego, Sanchez Coello, Jordans'a, Rembrandta, Hobensa, Ruisdaela, Rogera Van der Weydena, Quentina Metsys'a legenda o Św. Annie, obraz zakupiony za 200.000 fr., który uświetnił sławę tej galerii obrazów Van Dycka. Jak z pobieżnie wliczonych nazwisk widocznem jest, przeważają w galerii tej arcydzieła szkoły holenderskiej i flamandzkiej. Zupełnie słusznie, boć najpierw należy wszechstronnie poznać wszystko, co swoje — a dopiero wtajemniczać się w skarby wiedzy i sztuki obcej, chociażby świetniejszej od swojej. Cześć należy zabytkom przeszłości, lecz łącząc zamięłowanie do przeszłości z postępem mówią Belgijczycy i o swoich wielkich malarzach tegoczesnych, to też bardzo szczerze uposażyli galerię obrazów w tegoczesnych. Są w niej arcydzieła Bourcea, Cluysenaar'a, De Baekelern (rozdzian owoców w szkole), Gerarda, Meuniera Roberta (Zrąbowanie kościoła Karmitów w Antwerpii), Stevensa, Verlata, Willemsa etc. Wymieniłem tylko dzieła najznakomitszych malarzy, bo na wymienianie wszystkich, a tem mniej na powszechny nawet opis wielu, które na mnie zrobiły bardzo dodatnie wrażenie, niema chyba miejsca w Waszem piśmie.

W prywatnej galerii obrazów ks. Ahrenberga nagromadzone są arcydzieła szkoły flamandzkiej i holenderskiej, a więc obrazy (portrety) Van Dycka, Piotra de Hooghe, Jordans'a, Bouwer'a, Ruisdael'a, mały cudowny portrecik pędzla Rubensa, Teniersa (gra w kręgle) i liczne obrazy Watteau'a.

Pomieszczoną jest galeria ta w stylowym pałacu prywatnym ks. Arenberga, w którym mieści się cenna biblioteka, rzadkie i bardzo cenne gobeliny gotyckie, brukselskie i flamandzkie (75 sztuk!), w sali bibliotecznej zachwycają oko stare urny i posągi, wśród których jest unikat rzymski, prześliczna głowa Laokona znaleziona we Florencji pod mostem, a przed z górą 150 laty przez jednego z ks. Arenbergów zakupiona — w końcu znajduje się w pałacu tym bardzo interesujący zbiór monet. Galeria obrazów Wiertza, będąca obecnie własnością państwa, pomieściła w sobie prawie wszystkie obrazy pędzla Józefa Wiertza (1806—1865), wynalazcy

Kartki z podróży.

Bruksela w lipcu.

Chociaż Brukselę, stolicę kraju, który zaledwie od lat kilkudziesięciu (od r. 1830) uzyskał samoistny byt polityczny, znałem dokładnie z dłuższego pobytu mego w tem mieście przed laty kilkunastu, to jednak z całą przyjemnością zatrzymałem się tutaj kilka dni z chęci zebrania kilku uwag z walki, jaką w Belgii stacza kultura francuska z flamandzką i holenderską. Walka ta jest tem bardziej interesującą, ileż poważna, pełna dobrze zasłużonej dumy cywilizacja flamandzka i holenderska wytrzymuje zwycięsko walkę z lekką, miłą, wyrefinowaną kulturą francuską.

Dziwną bo jest ta Bruksela. Liczy z przedmieszciami Schaerbeek, Laeken, Molenbeek, St. Jean, Koegelberg i t. p. około 600.000 ludności, z której jedna część mówi nie bardzo miłe brzmiącym językiem flamandzkim, jedna trzecia flamandzkim i francuskim a jedna trzecia francuskim, a mimo to niema tutaj tych brutalnych, szowinistycznych różnic, jakie w nieszczęsnym kraju naszym robią np. bracia Rusini.

Flamandczyk, czy mówi językiem tylko flamandzkim, czy też tylko francuskim, czy mieszanym czuje się z krwi i kości belgijczykiem — a za przykładem swego króla Leopolda, wielkiego kupca i finansisty pracuje dla dobra własnego, dla wielkości odzyskanej ojczyzny! Ta idea miłości ojczyzny przyjęła w Belgii tak wybitne a błogosławione dostatkami znaniona zewnętrzne, że wiele naszych „wielkości“ zaprzeczających idei wszechpolskości powinno tutaj odbyć naukę od elementarza począwszy, ażeby poznać jak myśli, żyje i pracuje człowiek kochający swą ojczyznę, która przecież już w zeszłym stuleciu była naprzemian pod rządami Francji, Austrii i Holandii i mimo istniejących już wówczas zabójczych wynalazków wojennych, które umożliwiały zgnicenie idei „kochaj Boga a po nim Ojczyznę!“ zwyciężyli i dziś, są samoistni, wolni, bogaci i wielcy! Uwielbiam u Belgijczyków ich realną miłość ojczyzny i pragnąłbym, ażeby realizm ich przeniósł się w nasze, polskie życie

idealne. Jakimże wówczas bylibyśmy narodem potężnym i wielkim.

Odbiegłem nieco od tematu, lecz taką to już polska natura, zaczynamy mówić o Paryżu, a kończymy na koniach. Przystępuję do krótkiego opisu Brukseli. Miasto to słusznie małym Paryżem zwane, bo łączy w sobie wszystkie urządzenia paryskie z takimże trybem życia — rozłożyło się rozległe i wygodnie częścią na wzgórzach, zamieszkałem przez arystokrację i burżuazję, częścią na podgórzach, siedlisku handlu i przemysłu i klasy średniej. Klasa robotnicza przeniosła się na przedmieścia. Ludność tutaj mieszana, a z pośród obcych najliczniejszą jest kolonia niemiecka, bo naturalnie i tutaj kierują się Niemcy zasadą „ubi bene, ibi patria“, to też mają swoje deutsche Häuser, münchener Bier, pilsner Urquelle, deutsches Restaurant, deutsches Kafeehaus etc. — bo oni wszędzie są u siebie — holdują zasadzie „co twoje, to moje — a co mego, to tobie nic do tego“. Handel nie zdołał w Brukseli na szeroką rozwinąć się skalę — natomiast przemysł artystyczny, wyrób słynnych i w świecie całym przez strojnię poszukiwanych koronek, fabrykacja mebli, powozów, wyroby skórzanego i złotniczego, przybrał takie rozmiary, iż śmiało nazwać go można źródłem dobrobytu materialnego Brukseli. Dobrobyt to w najlepszym tego słowa znaczeniu, bo lwia część darów bożych poświęcający wiedzy ścisłej i sztukom pięknym, nagromadzonym w znacznej ilości, a w gatunku tylko doborowym, które wspaniale znalazły pomieszczenie w takim Musée d'histoire naturelle, Musée ancien (galeria obrazów starożytnych), Musée Wirtz, Musée moderne (król. galeria obrazów nowożytnych), Hotel du Duc d'Arenberg, Musée Cinquantenaire, Collection de numismatique, Musée communal, Musée instrumental de Conservatoire de musiques. Ma tutaj także wspaniałe siedlisko złotodajny Merkury w Musée commercial i Musée de Congo — i groźny pożykacz narodów i złota Mars w Musée d'armes, d'armures et d'artillerie.

W 12 salach królewskiej galerii obrazów pomieszczone są najznakomitsze dzieła szkoły włoskiej, flamandzkiej, holenderskiej, niderlandzkiej, francuskiej,

ostatni, idący łącznie z radykałami wszelkiego pokroju, brali górę nad rządem słabym, bo nie mogącym przeciwstawić stronnictwa zachowawczego prądom skrajnym. Stąd rząd już w ostatnich latach panowania króla Humberta folgował iredentystom bardziej, niż wymagał tego prawdziwy interes państwa. Przeciwnieństwa zaostrzyły się, gdy na tron wstąpił Wiktor Emanuel III. Młody król objawił odrazu chęć pójścia śladami polityki weneckiej. W Rzymie nie tajono zamiaru zawładnięcia wschodnim brzegiem Adryatyku. Chmara agentów włoskich rozbiegła się po Albanii i Macedonii. Nie przepominano o Serbii, Czarnogórze, Bułgarii, a nawet austriackiej Dalmacji. Gabinet wiedeński widział te zabiegi dokładnie.

Lecz dopiero podróż W. Emanuela do Petersburga przez terytorium austriackie otworzyła oczy dyplomacji austro-węgierskiej. Mniejsza o pominięcie dworu wiedeńskiego podczas składania odwiedzin powitalnych wielkim dworom i Francji. Wchodziła tutaj w grę kwestya Watykanu. Trudno brać za złe młodemu królowi, że nie chciał się dać postpowować.

Ale podróż Wiktora Emanuela III do Petersburga latem 1902 r., była czemś więcej, niż aktem grzeczności ceremonialnej. Młody król marzył o wytworzeniu sytuacji polityczno-militarnej z 1866 r.. Rolę Prus wyznaczał tym razem Rosji. Projektował sobie wplatanie Austro-Węgier w wojnę o dwóch frontach, jeszcze straszniejszą, niż w 1866 r. Ciężar tej wojny spadłby na Rosję. Włochy poszłyby w ogień bez ryzyka. Że Rosja zwycięży, o tem w 1902 r., na dwa lata przed Mukdem i Cuszimą, nie wątpił nikt. Rosja zwycięska musiałaby postarać się o łup dla Włoch, nawet zwyciężonych.

Robota dyplomatyczna Wiktora Emanuela III nad brzegami Newy, zakończyła się niepowodzeniem. Przyjęto go bardzo grzecznie, lecz nie zrozumiano jego propozycji. Gabinet petersburski już wtedy myślał o usadowieniu się na stałe w Mandżurii. Prawdopodobnie w 1902 r. jeszcze nie przypuszczał, że będzie musiał wyciągnąć pałasz z pochwy. W każdym razie wołał przecież zabezpieczyć sobie tyły, dzięki utrzymaniu z monarchią Habsburską stosunku serdecznego. Podróż do Petersburga przyniosła młodemu królowi pierwsze rozczarowanie.

Drugim, już cięższym, był układ w Mürlsteg w jesieni 1903 r. Rosja przekonaawszy się, że nie uniknie wojny z Japonią, postanowiła zacieśnić węzły, łączące ją z państwem Habsburgów. Układ w Mürlsteg — szersza publiczność dowiedziała się o tem dopiero teraz z exposé hr. Gołuchowskiego — stał się fundamentem przyjaźni obu państw. W Rzymie, dzięki środkom wywiadowczym dyplomacji, wiadano wcześniej o prawdziwym znaczeniu zjazdu w Mürlsteg.

Plany austriackie króla w postaci ścisłego sojuszu zaczepnego z Rosją, rozwiązała ostatecznie wojna mandżurska. Gabinet petersburski, pobity, upokorzony, na lata długie musiał zaniechać myśli o wojnie zaborczej. Przeciwnie, rad, gdy Wiedeń jest w dobrym humorze.

Gdy polityka austriacka Wiktora Emanuela zbankrutowała, gabinet wiedeński pomyślał o odwecie wymownym i skutecznym. Odrzuciwszy na bok względy sposobu... malowania na płótnie, wśród których uderzają obrazy „Walka o trupa Patroklosa“, „Walka dobrej ze złem“, „Tryumf Chrystusa“ i „Golgota“.

W pałacu „Cinquatenaire“ mieści się muzeum archeologiczne z bardzo ciekawymi okazami z epoki rzymskiej etruskiej — muzeum wzorów malarstwa dekoracyjnego i muzeum przemysłowe artystyczne, obejmujące starożytne i nowożytne, bardzo pouczające okazy przemysłu artystycznego. Dwa w końcu muzea, a mianowicie numizmatyczne i miejskie (magistrackie nieco godniej od naszego pomieszczone), uzupełniają wspinały pomnik zapobiegliwości i staranności przemysłu i handlu wzbogaconych Belgijczyków dlatego, co jest w życiu pięknem, estetycznym i miłym, nad ciągle gromadzenie złota i topienie tego kusiciela wszystkich szlachetnych cnót człowieka — w przepaści różnorodnych molochów.

Oddawszy hold sztuce, nie zapomnieli Belgijczycy o tem, co im umożliwiło tak hojnie sygnąć złotem na zdobycie dzieł pięknych. Handlowi poświęcili dwa muzea „Musée commercial“ i „De Congo“. Pierwsze jest plodem całego narodu — drugie króla, kupca i finansisty, który w Congo zabiera dla siebie nieprzebrane skarby złota, ażeby mieć obdarzać bardzo hojnie i rozumnie swoich Belgijczyków.

W pierwszym muzeum poznajemy te drogi, które idzie eksport i import handlu belgijskiego, jego towar, ceny, środki pakowania, komunikacji etc. Jestto doskonała szkoła plastyczna dla chcącego poznać wszelkie tajniki handlu belgijskiego. Drugie „Musée Congo“, to cała dusza umiłowana dziećmi rodzone króla Belgów, Leopolda. W dwóch apartamentach, pomieszczonych w pałacu niegdyś siostry króla, nieszczęśliwej żony Maksymiliana austriackiego, zebrane są wszystkie typy Congo zamieszkujące, ich domy, osady w miniaturze, ich bogowie, broń, artykuły żywności — jednym słowem cała etnografia Congo i cała produkcja rolna tej kopalni złota królewskiego, cała fauna i flora, a wszystko to, co tam widzimy, urządzone widocznie nie w chęci zaimponowania widzowi, lecz w celu pouczenia go, czem dla Belgii będzie Congo — król bowiem w pozycii rodzinnem — nie wchodzi w to, czy zwinienie czy bezwinnie — nie bardzo szczęśliwy — ma zamiar (jak mówią Belgijczycy) swoimi majątkami obdarzyć swój dzielny naród, czemby ochronił go od

dyplomatyczne, używane w tych wypadkach, przesuwają pułk po pułku i batalion po batalionie ku granicy włoskiej. I nie tai, że owa translokacja ma podkreślić niezbyt fortunne stosunki z sąsiadem-sojuszniakiem.

Wiktor Emanuel III jest za rozsądnym, aby się ludził co do istotnej doniosłości zarządzeń wojskowych austro-węgierskich. Dzisiaj chodzi tylko o zabezpieczenie granicy. Jutro wzrost iredentyzmu mógłby zarządzenia obronne zmienić w zaczepne. Dwie klęski pod Custozzą i klęska pod Novarą nie zachęcają młodego króla do prowokowania Austro-Węgier.

Nawet, gdyby Węgrzy w ostatniej chwili poszli za głosem swych antypatii i sympatii...

ZASTĘPCA.

Wiadomości polityczne.

SPRAWA KOŚCIELNA WE FRANCYI.

Ostatnia wiadomość półrządowa z Watykanu głosiła, że papież, zbadawszy opinię specjalnej komisji kardynałów o raporcie francuskiego episkopatu, wybrał kilka punktów i polecił temuż episkopatowi rozpatrzyć je ponownie. Nie są to podobno punkty organicznie doniosłe, obrady nad nimi nie powinny przeciągać się. Jedni sądzą, że ostateczne decyzje papieskie mogą zapaść w połowie bieżącego miesiąca — inni, że nastąpi to dopiero w pierwszej połowie września.

Zdaje się nie ulegać już żadnej wątpliwości, że Pius X skłania się do przyjęcia ustawy kościelnej. Ks. Lecot, arcybiskup z Bordeaux, oświadczył parę dni temu reprezentantom paryskiej prasy, iż na decyzję papieża wpłynęło głównie przekonanie, że większość francuskiego duchowieństwa jest przeciwną idei oporu. W usposobieniu kleru zaszła zmiana. W ciągu dyskusji nad ustawą objawiała się w duchowieństwie tendencja do niezadowolienia, nawet do rewolty — co się tłumaczy pięcioletnim zatargiem między kościołem a państwem. W zerwaniu konkordatu nie dopatrywano się pierwiastków słuszności, widziano tylko dążność do grabieży i religijnego ucisku. Ale dziś umysły uspokoiły się w znacznej mierze, nawet paryskie duchowieństwo, które się odznaczało pewną zaciętością, teraz objawia się gotowem do poddania się.

To nie przeszkadza atoli, że duchowieństwo, mówiąc ogólnie, widzi w ustawie prawie biblijną „obrzydlivość spustoszenia“. Podda się jej z konieczności, lecz nie przyjmie jej nigdy. Ks. arcybiskup z Bordeaux oświadcza, iż katolicy francuscy „mogą posługiwać się ustawą, jakoś się z nią pogodzić, że jednak niczego więcej nie trzeba od nich wymagać“. Jest on zdania, które jeszcze przed dwoma laty, na samym początku tej walki w piśmie naszym wyrażaliśmy — iż ustawa ma pewne dobre korzystne strony.

Przedewszystkiem zbliży kler do społeczeństwa, zacieśni między nimi węzły, wzmocni społeczne stanowisko każdego dobrego księdza. Budżet kościelny będzie zależał wyłącznie od dobrej woli społeczeństwa; każdy ksiądz będzie musiał usługami swymi realnymi zasłużyć na potrzebne subwencje. Wymieniony wyżej arcybiskup zapewnia, iż jest serdecznie rad z zerwania

placenia jakichkolwiek danin na rzecz utrzymania „ładu i porządku w państwie“.

Na zakończenie wspomnę o niektórych monumentalnych budowach brukselskich. Opisując Lwów, rozpocząłbym od św. Jura, a skończyłbym na ratuszu, magistracie, — opisując Brukselę, zacząć muszę od ratusza, bo tutaj idzie wszystko jakimś trybem naturalnym, prawidłowym. Władze miejskie świadome, iż są pierwszorzędną, naczelną władzą uprawnioną i wzajemnie obowiązana w mieście, pomyślały o godnym sobie pomieszczeniu własnem.

Ratusz brukselski, ta najstarsza w stolicy Belgii budowla, bo początek jej wzniesienia sięga jeszcze 15-go stulecia, jest gmachem ogromnym w kształcie czworoboku 60 metrów długim a 50 szerokim, zaczęto robić w kształcie kwadratu. Wspaniała fasada frontowa trzymana jest w tyłu gotyckim. Wieża 90 metrów wysoka, zakończona jest brązową statuetą św. Michała, patrona Brukseli. W bardzo obszernym podwórzu magistrackiem biją dwa wspaniałe wodotryski, ozdobione dwoma alegorycznymi posągami dwóch rzek belgijskich. W krużgankach są pomieszczone liczne obrazy, sięgające swym pochodzeniem jeszcze r. 1388. W sali posiedzeń Rady miejskiej ozdobiono plafon obrazem Janssens'a p. t.: „Zgromadzenie bogów Olimpii“, ściany ozdobiono pięknymi gobelinami treści historycznej. W sali balowej 60 metrów długiej, a 25 metrów szerokiej są nowoczesne, bardzo piękne i artystyczne rzeźby w drzewie, na drugim piętrze bogato zaopatrzone i wiele bardzo ciekawych historycznych dokumentów posiadające archiwum miejskie. Ponieważ ratusz mieści się na placu 110 metrów długim a 68 metrów szerokim (Grand Place) i do żadnej nie przytyka budowy, przeto ten wspaniały, stary, artystycznie zbudowany gmach imponuje widzom zaraz na pierwszy rzut oka.

Ciekawym jest dalej, w stylu przejściowym zbudowany pałac królewski (Maison du Roi dawniej halle-opain zwany), zbudowany w czasie od 1514—1525, zbombardowany w r. 1695, w r. 1877 przez miasto odkupiony i według pierwotnych planów odbudowany w stylu starogotyckim, jest dziś najpiękniejszą ozdobą na Grand Place, w którym mieści się muzeum miejskie podzielone na 6 działów (architektura, posągi, obrazy, diverse [sztandary miejskie, korporacyjne, stare stroje brukselskie, porcelana, lichtarze, zegary, ramki] książki i manuskrypty, fotografie — w końcu monety i medale).

konkordatu, „który był prawdziwym ciężarem, pętającym kościół, skutym przez Napoleona“.

OPINIA FRANCUSKA O WOJENNEM BUDŻECIE ANGLII.

Prasa francuska zajmuje się bardzo żywo zmniejszeniem zbrojności Anglii militarnej i marynarskiej — czyni pod tym względem ciekawe i trafne uwagi. Chodzi jej przede wszystkim o pokazanie francuskim „antymilitarystom“, że co może zrobić Anglia, tego nie może zrobić Francja, będąc pod każdym względem w odmiennem położeniu. Więc „Temps“ wyjaśnia, że nowe zarządzenia bynajmniej nie osłabiają zbrojnej potęgi Anglii. Istotę ich stanowi bowiem fakt, że są chwilowe, nie obowiązują władz militarnych na dalsze lata. Anglia jest pewna swej przewagi morskiej, może więc pozwolić sobie na pewien odpoczynek — aż do danej chwili, np. do przyszłego roku. Nastąpią wtenczas decyzje konferencji haskiej: Anglia znajdzie w nich gwarancje dla swej powagi — lub też ich nie znajdzie, a wtedy pospieszy odrobić czas stracony.

Innymi słowy, Anglia, pisze „Temps“, pozwala sobie i może sobie pozwolić w pewnych zamiarach politycznych na zajęcie stanowiska bardzo pokojowego — ale to stanowisko nie pociąga za sobą ani pozytywnych następstw, ani realnych zaryzykowań. Anglia jest wyspą, Francja jest państwem kontynentalnem. Następnie, co dotyczy przygotowań morskich i marynarskiej zbrojności, Francja ma jeszcze dużo do uczynienia, więc, posiadając mniejsze zasoby, a będąc wystawioną na większe niebezpieczeństwa, nie może Francja marzyć dziś o „pokojowej demonstracji“, któraby ją zmuszała do zmniejszenia stanu zbrojności.

Tak samo mniej więcej rozumuje „Siecle“. Dziś morską przewagę Anglii jest niezaprzeczona, a potęgę jej jeszcze dodatkowo sojusz z Japonią. Rząd angielski zdecydował się na zaoszczędzenie 65 milionów franków, wiedząc, iż może to uczynić bez najmniejszej obawy. Jeżeli Niemcy, folgując swej megalomanii, podejmą szybkie budowanie okrętów, to Anglia potrzebuje tylko wrócić do swego poprzedniego programu.

Nakoniec p. R. de Caix wskazuje w „Débats“, że międzynarodowa sytuacja jest dziś taka, iż angielska supremacja morska nie może być zaatakowana, przynajmniej na długie jeszcze lata. Kontynentalna koalicja przeciw W. Brytanii nie ma żadnej szansy powodzenia, odkąd wypadki w Rosji i anglo-francuska uгода z r. 1904, umocniona w przebiegu kwestyi marokańskiej, zmieniły dyplomatyczną mapę Europy.

OPINIA NIEMIECKA O TEJ SAMEJ KWESTYI

Jest, rozumie się, bardzo oględna. Publicyści zajmują się rozbieraniem teorii i wykazów porównawczej statystyki. Można się łatwo domyślać, że wstrzymanie dalszego zbrojenia marynarki angielskiej, choć na jeden rok, jest Niemcom zupełnie na rękę. Odnosno do częściowego zmniejszenia budżetu wojskowego — właściwie mówiąc, rozpuszczenia pewnych batalionów gwardyi i skrócenia czasu służby dla artylerji — wojskowi krytycy niemieccy upatrują... wspólne dla Niemiec i Anglii niebezpieczeństwo, grożące w południowej Afryce ze strony „Związku etyopskiego“ i zapytują, czy dziś jest pora

Pałac królewski jest bardzo skromny, zewnątrz wygląda na zwykły, nic nieznaczący i niczem uwagi na siebie nie zwracający dom mieszczkański.

Akademia nauk i sztuk pięknych i medycyny (palais des academies) niegdyś pałac ks. Oranii, dar ks. Brubau dla narodu belgijskiego w r. 1842 uczyniony, jest siedliskiem najwyższej wiedzy, literatury, sztuki pięknej i medycyny (Academie royale de sciences, des lettres et de beaux-arts et academie royale de medecine) odznacza się przeszlicznymi dwunastu malowanymi freskami, arcydziełami Slingeneyer'a, które upiastyczniają najważniejsze wypadki z dziejów życia politycznego Belgów, poczynawszy od złożonej przez znakomitości belgijskie przysięgi zrzućcia z narodu swego jarzma rzymskiego.

Z pośród kościołów na szczególną uwagę zasługuje kościół św. Guduli a właściwie św. Michała w stylu gotyckim, trzyokretny gmach z bocznymi kaplicami, a z pośród pomników najciekawszą jest kolumna w kształcie okrągłego słupa, wzniesiona na pamiątkę odbytego kongresu, na którym promulgowano belgijskie prawo państwowe (ustawy zasadnicze) — zakończona posągami króla Leopolda I z brązu kutym, 4 metry wysokim, który zakozył w r. 1850 kamień węgielny pod posąg ten, a wykończono go i odsłonięto 26 września 1856 r. Na balkonie, kolumnę tę u jej szczytu okalający, prowadzi wyjście 193 schodami, a kto nie poszanuje nóg i piersi i wejdzie na szczyt tego olbrzyma, znajdzie dostateczną nagrodę w przepięknym a bardzo rozległym widoku, który się rozciąga na całe miasto i rozległą jego okolicę, na miasto poprzecinane bulwarami obszernymi, starodrzewiem liściastym zacienionymi, na okolicę zasianą pięknymi zbytkowymi lasami, przeznaczonymi dla odetchnięcia mieszkalców Brukseli wszelkich zawodów i stanów, bez względu czy miechy ich pełne, czy też próżne.

W przyszłym liście opiszę Wam, w Brukseli odbywające się właśnie wspaniałe uroczystości kościelne i ludowe z powodu rocznicy wyzwolenia Belgii z pod rządów śledziarzy holenderskich — były one bardzo wspaniałe i ciekawe, a było wśród nich także coś przybliżonego do wiedeńskiego Prateru i dopiero zamknę tego naszego jarmarku.

Dr. W. K.

myśleć o redukcji, kiedy Anglia może każdej chwili być powołaną do podjęcia wojny, podobnej do boerskiej. Jeżeli do niej przyjdzie to wobec skrajnie pokojowych dążeń Anglii mogą Niemcy w Afryce i mogą angielskie kolonie tamtejsze być wystawione na terytorjalne i ekonomiczno-polityczne straty nieobliczalne.

NIEMCY I CHINY.

Berlińskie pisma ogłaszają list kanclerza Bülowa do „niemieckiego stowarzyszenia“ w Szangaju, które wyraziło obawę o przyszłość niemieckich interesów w Chinach, zagrożoną przez tamtejsze niepokoje i ogólny stan międzynarodowej polityki europejskiej. Kanclerz zwalcza te obawy i pisze: „Chętnie korzystam z tej sposobności, aby oświadczyć jasno i dobitnie, że rząd cesarski śledzi rozwój niemieckiego handlu w Chinach z najwyższą uwagą i że zawsze dbać będzie o energiczną obronę niemieckich interesów w tym kraju. Szangaj i inne gminy niemieckie w Chinach mogą zawsze być pewne, iż reprezentanci cesarstwa, a w potrzebie wojenne okręty niemieckie dadzą im wszelką obronę“.

Podobnej treści list wysłał do „niemieckiej ligi marynarskiej“ w Szangaju książę zu Salm, prezes związku marynarskich lig niemieckich zagranicą.

Dla nauki... marzycielom.*)

Jeśli wobec ostatnich zająć i wypadków są u nas jeszcze ludzie, którzy roją o przeprowadzeniu polsko-ruskiej zgody, polsko-ruskiego zbratania, to chyba mrzonki te i utopie powinien im wybić z głowy artykuł p. t. „Od morza do morza“, umieszczony w 138 i 139 numerze „Dziła“. Szczególnie pouczającą i polecenia godną jest owa enuncjacja dla rozmaitych galicyjskich mężów stanu w guście p. Stapińskiego, który może teraz poczuje policzek wymierzony mu przez tych „pokrzywdzonych“, których tak zawsze gorąco bronił.

„Galicyjscy Rusini — pisze „Dziło“ — stanęli na tem stanowisku, że wszelkie nasze rachunki z „bratnim“ narodem polskim już skończono, że z żadną polską partią, choćby nawet najbardziej demokratyczną, nie można wchodzić w żadne kompromisy, nie można zaczynać żadnej wspólnej akcji“.

Nie będę pisał o tem, że po takim wstępie „Dziło“ właśnie o wspólnej akcji mówi, bo przecie w „sztabie“ logiki nie uczą, a z ruskich mężów stanu tak niewielu miało sposobność do spotkania się z nią na ławach gimnazjalnych...

Wracam jednak do rzeczy. Niemożliwą jest zatem wszelka wspólna akcja, gdyż partje polskie — bez wyjątku — marzą o „Polsce od morza do morza“, ruszczą sobie jakieś pretensje do tak „rdzennie“ ruskich terytoriów, jak wschodnia Galicya, Pińszczyzna, Chełmskie, Wołyń lub zachodnie Podole. Z tego zatem powodu „w narodowych i politycznych sprawach nie można sobie pomyśleć żadnego kompromisu, żadnego wspólnego działania. Każdą wspólną akcją, którą byśmy wzmocnili Polaków w gra-

*) Zamieszczając niniejszy artykuł, z którego osnową się zgadzamy, zaznaczyć musimy, że mówiąc o niemożliwości zgody polsko-ruskiej, miał autor na myśli nie lud ruski, ale dzisiejszych polityków ruskich. Z tymi istotnie niemożliwe są kompromisy i układy. Nie wątpimy jednak o możliwości zgodnego, pokojowego pożycia dwóch bratnich ludów, którym historia zamieszkiwać kazała wspólne terytorium. Zaznaczyć musimy, że artykuł ten pisany był przed rozwiązaniem Dumy, nie mógł być jednak przez nas drukowany zaraz po otrzymaniu z powodu nawału materiału. Red.

nicach ich etnograficznych terytoriów, wzmocnilibyśmy zarazem odwiecznego, nieprzejednanego i zacieklego wroga naszej narodowej jedności i samodzielności.“

Takim jest według „Dziła“ mniemanie ogółu „ukraińskiej nacji“, a nienawiść ta „usprawiedliwioną jest nie tylko wspólną historią polsko-ruską do r. 1772, ale i wypadkami późniejszymi, aż do naszych czasów, kiedy to ruscy reprezentanci zeszli się w Sejmie z niefałszowanymi (sic) zastępcami ludu polskiego, z polskimi chłopami ludowcami... O nienawiść tę rozbijały się też wszelkie ryzykowne próby polsko-ruskich kompromisów, próby podejmowane przez nierozważne lub upadłe pod względem etyki politycznej jednostki.“

Rzeczywiście ujmująca szczerze. Co prawda, to myślimy na pomoc ruską, na ruską sympatię nigdy nie liczyli, a oświadczenie to dla nas nie może być nowością. Pominij tu najrozmaitszych kosmopolitycznych i niekosmopolitycznych „towarzyszy“, ale ciekawe, jak wobec tego zachowa się znane ze swych sympatyj do Rusinów „polskie“ stronnictwo ludowe, jak zachowa się p. Stapiński. Za jego stanowisko w sprawie strajków rolnych, za wystąpienie się Rusinom przy wyborach w sanockim, za wystąpienie przeciw chłopu polskiemu, za pracę nad „zgoda“ powiedziano mu, aby się zbytnio nie trudził, bo tylko nierozważne lub upadłe etycznie jednostki mogą myśleć o wspólnej jakiejś polsko-ruskiej akcji, o „zgodzie“. Dano p. Stapińskiemu do wyboru, albo przyznać się do lekkomyślności, albo uznać się upadłym etycznie, powiedziano mu niezbyt grzecznie, ale jasno, aby... nie wsadzał nosa w nie swoje sprawy. Co wobec tego p. Stapiński?

Można żałować p. Stapińskiego, że dał się wziąć na kawał, ale z drugiej strony trzeba zdumiewać się nad perfidią „ukraińskich“ prowodyrów, którzy znowu szukają kogoś, coby im kasztany z ognia wybierał. W tym samym (138) numerze „Dziła“, zaraz w następnym artykule pt. „Strajkołomy z Rosji“, omawiającym sprawę sprowadzania robotników polskich z za kordonu do robót rolnych w Galicyi wschodniej jest następujący ustęp: „Uważamy za nasz obowiązek zwrócić na ten fakt uwagę tych polskich partyj, które mają na ustach zawsze dobro mas. Tu następcza się dla nich pole do działalności. Niech pójdą do tych polskich „strajkołomów“, niech rozbudzą w nich klasową świadomość, niech wytlumaczają im jaką haniebną rolę biorą na siebie, pomagając dziedzicowi do gniebienia ich brata chłopu ruskiego“. Cel jasny zupełnie. Szuka się głupców lub warchołów, aby dali pomoc, gdy zrobią swoje, również dostaną podobną odprawę, jak p. Stapiński. Może i on sam nie pozna się na tem i da się po raz — nie wiem już który — użyć za narzędzie „ukraińskiej“ polityki, głoszącej jasno i otwarcie: „Z Łachami za Sian“. Może i teraz jeszcze będzie wspomagał tych, co chcą polskiego chłopca ze wschodniej Galicyi wyprzeć, albo przynajmniej odebrawszy mu jego prawa polityczne zruszyć go.

Jak wobec tego wyglądają żale rozwodzone przez „Dziło“ nad sprawą autonomii „Ukrainy“? Na podstawie daleko idących, przeprowadzonych z ruską logiką analogii dochodzi „Dziło“ do wniosku, że polska delegacja w Dumie „spiwa tu samu piskońku, kotru spiwaw Jarema Wyszniewicki, kotru wyspiaw w swoich powiściach historycznych Sienkiewicz, kotru spiwajut wsi polski stronnictwa w Halycyni: „Polska od morza do

morza“, a jak nie dobrowolno, to „ogniem i mieczem“. Opierając się zaś na tem, że przy wyborach do Dumy zwyciężyło w Królestwie stronnictwo demokratyczno-narodowe, jakiś p. Czerkawski, zwraca uwagę „ukraińskich“ posłów na możliwe następstwa ewentualnego sojuszu z posłami polskimi i przestrzega ich przed zbytnim optymizmem, przed pokładaniem zbyt wielkich nadziei w tym sojuszu.

Sądzi p. Czerkawski, że „gdyby od udziału w wyborach nie była powstrzymana się ta sympatyczna partja polska (jaka?), która w swym programie żadnego szowinizmu nie posiada i pragnie autonomii swego narodu w granicach etnograficznych, to rzecz miałaby się inaczej“. To zapatrywanie nie podoba się jednak „Dziłu“, które natychmiast prostuje, że nie ma żadnej „sympatycznej“ partji polskiej, bo każde stronnictwo polskie zawsze będzie wrogiem dla Rusinów, „każdy narodowo uświadomiony Polak będzie szowinistą względem Rusinów“. Cały naród polski opanowała według „Dziła“ jedna myśl, jedna mrzonka, myśl, którą „Dziło“ nazywa „romantyzmem historycznym“, myśl odbudowania Polski „od morza do morza“, idea stworzenia państwa polsko-litewsko-ruskiego. I myśl ta nurtuje w całym narodzie polskim i z tego powodu „Dziło“, odnoszące się do tego słowa p. Czerkawskiego: „takij charakter ma polska nacyonalna partja, taki jej perekonania, taka prohrama politycznoj dijalnosti“, przemienia w ten sposób: „takij charakter ma polskij narid...“ i t. d. Przeświadczone jest „Dziło“, że tak samo postępowałyby wszystkie polskie partje i dla wybicia z głowy „ukraińcom“ mrzonek „mrii o zhodi“ pisze: „Daj Boże, aby do Dumy weszli zwartą ławą polscy ludowcy i polscy liberali, aby „ukraińcy“ spotkali się z nimi oko w oko i jaknajrychlej ich poznali, tak, jak myślimy ich w Sejmie galicyjskim poznali“.

Lepiej chyba nie mogłoby „Dziło“ pochwalić polskiej delegacji w Dumie, jak tem, że postępuje ona tak, jak w danym wypadku postępowałyby każde inne stronnictwo polskie. I to jest jeden dowód więcej, że „Koło polskie w Petersburgu“ słusznie uważa się za reprezentację całego narodu polskiego.

Przy tej jednak sposobności pokazało się, dlaczego p. Czerkawski taki jest ostrożny, dlaczego tak przestrzega „ukraińskich“ posłów przed sojuszem z Polakami. Wylazło szydło z worka. P. Czerkawski boi się, aby posłowie polscy nie postąpili tak, jak zawsze i wszędzie postępowali i postępują właśnie owi „ukraińcy“, aby zdobywszy z pomocą „ukraińską“ autonomię ziem polskich, nie pokazali potem swym sprzymierzeńcom figi. Może jednak p. Czerkawski spać spokojnie, Polacy, to nie... „ukraińcy“, którzy zawsze jedną ręką brali prawa i przywileje, a drugą sięgali po więcej, skarżąc się zarazem i narzekając na brak ustępstw, na straszne „pokrzywdzenie“, na „oskrobiecie nacyonalne“. Owi to „pokrzywdzeni“ zawierali w przykrych dla siebie chwilach traktaty, składali obietnice, przysięgi, korzyli się, a kiedy zdjęto miecz, ciężący im nad karkiem, niedotrzymywali traktatów, łamali przysięgi i w górę łeb hardy wznosili. Nie dziwić się zatem obawom p. Czerkawskiego — każdy po sobie sądzi.

Mniejsza jednak i to. Tak zawsze było i zdaje się zawsze będzie. Mieliliśmy już czas poznać dokładnie Rusinów i dlatego nie zdziwią nas lamenty nad stanowiskiem „Koła polskiego w Petersburgu“, nad ową niechęcią do współdziałania z Rusinami, do którego pole przecie tak starannie od dawna przygotowało „Dziło“ szeregiem bezstronnych i przyjacielskich artykułów o au-

ALINA ŚWIDERSKA.

MŁODZI.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Dowcip ten nie obudził jakoś w gościach zbyt wielkiego uznania. Młody człowiek spostrzegł właśnie, że się rozminął ze zwykłym swem taktem i cnił jakoś załatać, gdy wtem z drugiego końca stołu zabrzmiał lodowaty głosik Marytki:

— Zdaje mi się, Lusi, że ty niebardzo chyba masz sposobność obserwować pana Łagowskiego. Tak rzadko go widzisz.

Zrobiło się nieprzyjemnie. Pani Koszczykowa, która w ogóle rumieniała się łatwo, pokraśniała tak, że aż jasne, zupełnie dziewczęce jej czoło zapłonęło różowoczerwonością. Ale Koszczyk z równą łatwością odwrócił rozmowę z tego przedmiotu, jak ją naprowadził.

Po kolacji, podczas kiedy wszyscy wstawali od stołu, Janusz nieznacznie wysunął się do kredensu. Tu spojrzął na półmiski, na których znalazły się jeszcze resztki potraw i szukać zaczął wzrokiem, aż trafił na stojące w kącie podrutowane „menażerki“ fajansowe.

— I znowu nic nie zostawiasz dla pana Łagowskiego, Szymonku — odezwał się z łagodną wymówką do chłopca kredensowego.

Chłopak w milczeniu poszedł po menażerkę i zaczął w nią ładować jakieś zakrzepłe kawałki.

— I nie wstyd tobie? — tłumaczył dalej panicz — żeby za każdym razem trzeba było przypominać?

Pan Łagowski taki dobry dla ciebie, uczy cię i książki daje i tamtej zimy na zapalenie oczu wyleczył...

Wąty, anemiczny Szymonek podniósł wielkie czarne oczy.

— Panicz... jeści chce się — szepnął nieśmiało.

W tej chwili w kredensie zjawił się pan domu i szybkim spojrzeniem obrzucił wszystkich.

— Aha, to dla Łagowskiego! — odezwał się zapiając wzrok łakomy w głębie menażerki — i pocóż zaraz tak dużo?... IV.

Siedzieli oboje w łódce. Marytka wiosłowała a Janusz rwał długie łodygi lilii wodnych i wyginał je w dziwaczne jakieś ornamenty. Na wodzie kładły się różowe i złote smugi od zachodu słońca, a ponad ciemnymi drzewami ogrodu gorzały piętrowe okna dworu rusalskiego.

— Cóż taki milczący? — zagadnęła Marytka brata stryjcznego.

— Cichy jestem, jak wy, o Atrydzi... Dobrze mi, czegoż mam gadać? — upuścił swój „secesyjny“ wzorek z lilii wodnych i zarzając długie ramiona nad głowę, przeciągnął się rokosznie — La Bruyère to doskonale, doskonale powiedział... wogóle] mądra była bestya... „etre avec des gens qu'on aime, cela suffit“, czy się o nich myśli, czy przy nich o czem innym, czy się do nich mówi, czy nie.

— Wielki to zaszczyt dla mnie — odpowiedziała Marytka ironicznie z przyzwyczajenia, ale przytem uśmiechnęła się tak mile i bez cienia ironii, jak gdyby na jej ostre zazwyczaj rysy przeszło coś ze słodczy z łagodnej ciszy wieczoru.

— Powiedz mi, Maryś, więc na najbliższy sezon przenosisz się pod opiekuńcze skrzydła Koszczyków?

— Ani mi się śni — odrzekła bez zwykłej dystrynkcy.

Otworzył szeroko oczy.

— Więc zostajesz w domu?

— Wiecie co, dajcie wy mnie pokój. Zupełnie potrafię sobie radzić sama.

— Nie wątpię. Ale wyznaj mi, siostró, wyznaj na braterskim sercu, o tej kończącej godzinie zachodu, zali postanowiłaś wstąpić do baletu?

— Właśnie! Ażeby choć w ten sposób pozyskać sobie względy Lusii.

— Nikt nas słyszy, okrom tych amorków — ciągnął dalej Janio patetycznie — ale od czasów nieboszczyka króla Midasa nauczyły się milczenia.

— A ty jakiego jesteś zdania?

— O czem?

— O moim pobycie u Koszczyków.

— Jako, że z przyrodzenia człowiek jest egoistą, wolałbym oczywiście, żeby jedyna przyjazna mi dusza w rodzinie pozostała w domu. Ale wobec tego, że sam w jesieni idę na „dienszczyka“...

— Na co?

— Do wojska przecież. Chyba, że mi Luś za półmiskę koldunów sprzeda swoje pierworodztwo.

— Alboż ciebie wezmą, ty cherlaku?

— Nie wiem, w jaki sposób udowodnić nerwy, a zdaje się, że w ramionach mam jednak przepisaną ilość „werszków“... Ale nie oto chodzi. Więc, mojem zdaniem, Koszczykowie dla ciebie jak z nieba spadli; nie pojmuję nawet co się tu wahać.

(C. d. n.)



MAKS MENKES

optyk i mechanik

Lwów

Jagiellońska 3
(koło Kasy Oszcz.)

poleca swój nowo założony
Skład przyborów optycznych
i mechanicznych
w najlepszej jakości po najp. zystęp-
niejszych cenach



WARSTAT REPARACYJNY.

Urządzanie dzwonków elektrycz-
nych, telefonów i gromochronów.
Listowne zlecenia złatwia się bez-
zwłocznie 446

tonomii Polski, do którego pole przygotowują w dalszym ciągu rozmaici pp. Hruszewscy i Radeccy.

Co za krótkowzroczność, jacy naiwni ci Polacy, że nie mogą dostrzedz tych sympatyj i nie sięgną po dłoń, którą „Dilo” do „zgody” wyciąga. Niech się jednak „Dilo” pocieszy; wszak Polacy nigdy nie umieli dostrzedz najlepszych ruskich intencji i dlatego to owe „szlachetne usiłowania zbliżenia do siebie obu narodów”, prowadzone niegdyś przez Doroszeńków, Chmielnickich, Gontów i Żeleźniaków, a obecnie kontynuowane przez Hruszewskich, Radeckich, Korostilów i Budzynowskich idą na marne i żadnych nie wydają plonów. Ha, trudno, Polacy sami sobie winę muszą przypisać, że do dziś na tej „życzliwości” się nie poznali. — Oby nigdy się nie byli potrzebowali na niej poznawać.

Co najbardziej jednak kłuje w oczy „Ukraińców”, to wzmianka uczyniona swego czasu w „Przeglądzie Wszeczpolskim” o możliwości przesiedlania się chłopów polskich z gęsto zaludnionych okolic Królestwa na Wołyń, Podole i Ukrainę w razie zniesienia ustaw wyjątkowych. To spać nie daje „Ukraińcom”, a p. Czerkaskij wzmianki tej uczepił się, że się tak trywialnie wyrażę, „jak pijany płotu”. Zapewne pp. „Ukraińcy” na wypadek dojścia do skutku autonomii „Ukrainy”, mają już gotowe „Wyimkowi ustawy”, celem zapobieżenia polskiej „kolonizacji” na „Ukrainie”.

Zobaczmy jeszcze, jakie konsekwencje „Dilo” z tego wyciąga, jakie daje wskazówki „ukraińskim” posłom w Dumie. Żąda od nich, aby porzuciwszy wszelkie „mrii o zhołdii” nie liczyli na pomoc polską, lecz zmusili Polaków do ustępstw siłą. Skoro Ukraińcy razem z innymi pomniejszmi narodami — pisze „Dilo” — zdołają nie dopuścić do żadnych nawet najsprawiedliwszych ulg dla Polaków w obrębie etnograficznych terytoriów, skoro Polakom rozsianym po ziemiach Ukrainy, Białej Rusi i Litwy żadnych nie pozwolą dać praw obywatelskich, wtedy zmuszą ich do przyzwolenia na zjednoczenie wszystkich ziem „ukraińskich, zmuszą do zaniechania polonizacji wschodniej Galicji”. Polacy wtedy zobaczą, że „lepszy wróbel w garści, niż kanarek na dachu” i na wszystko, czego Rusini zażądają, zgodzą się.

Komentarzy tu nie trzeba — wojna wypowiedziana otwarcie — niech jednak Rusini zważą, że tę samą taktykę stosować mogą i Polacy, niech zważą, że każdy kij ma dwa końce!

Choć z drugiej strony ci Polacy tacy naiwni, że i na tym „oczywistym” dowodzie przychylności i życzliwości ze strony ruskiej gotowi się jeszcze nie poznać. Jeszcze znajdują się tacy, co kopnięci nogą, pójdą robić... zgodę.

Kraków.

ROMAN OBIŃSKI.

Echa letnie.

Rabka w lipcu.

W bieżącym roku tak jest przepelnione to coraz więcej sławy zdobywające uzdrowisko, że nigdzie kąta wolnego nie znajdzie, a wiele osób pragnących u tutejszych wód jodowych znaleźć ulgi w cierpieniach, udaje się do jednego z hoteli w Krakowie, aby tam oczekiwać pożądanej wiadomości o opróżnieniu się pomieszkania.

Na to wyjątkowe przeludnienie w bieżącym roku złożyły się przeważnie Królestwo, a także i inne części Rosji; nie dziw tedy, że rosyjskie czapki z „kozimi rogami” stanowią ogromny procent letników nietylko w Rabce, ale i w innych miejscach kąpielowych kraju naszego. Z przepelnienia tego wynika, rzecz naturalna, drożyzna, na którą narzekają bracia z za kordonu, narzekają i galicyjscy goście: pierwsi przypisują to chęci wzbogacenia się ich kosztem, wyzyskania ich przymusowego pobytu u nas, nasi zaś goście przypisują winę podrożeń artykulów żywności i pomieszek (po za zakładem) napływowi Królewaków. W zakładzie tutejszym, urządzonym więcej po europejsku, mamy wodociągi, doprowadzające wodę zdrową z gór, mamy i oświetlenie elektryczne, tudzież pomieszkania schludne.

Inaczej rzecz się ma z pomieszkaniem we wsi Rabce, których właściciele, korzystając z napływu niebywałego gości, wyśrubowali ceny szczególnie pomieszek do niemożliwych granic, tak, że pokój bez najmniejszych wygód i po 60 koron i więcej płacić sobie każą.

Pisząc o Rabce niemożliwym jest pominąć tutejszej Kolonii leczniczej, która pod każdym względem urządzona i rządzona wzorowo, oddaje społeczeństwu nieocenione usługi. Położenie Kolonii jest bardzo piękne. Na tle świerkowego lasu wznosi się w stylu zakopiańskim zbudowana piękna willa pod wezwaniem św. Józefa. Z obszernego westybulu, w którym widnieje po prawej stronie tablica ze wzmianką o ks. Marcelinie Czartoryskiej, dobrodzieje kolonii, wchodzi się do sal, przeznaczonych na pomieszczenie kolonistów, których w sezonie od 1 lipca do 1 sierpnia jest 80, a w tym czasie ustępują miejsca tyłu kolonistom. Pod staranną opieką Sióstr miłosierdzia, o których zadziwiającej pracy około cierpiącej dziatwy lekarz zakładowy zacny p. dr. Lang nie miał dość słów uznania, tudzież pod nadzorem prof. Zejdzińskiego przychodzi dziatwa do zdrowia i wraca na łono rodziców rzeżką. „Oto jeden z najskuteczniejszych środków rozwiązania

kwestyi socyalnej” — rzekł dr. Lang do piszącego te słowa — gdyż są to przeważnie dzieci ubogich rodziców, w których sercach czy prędzej, czy później obudzić się musi uznanie dla tych, którym zdrowie dzieci swych zawdzięczają, więc dla dr. Jakubowskiego, więc dla niestrudzonego dr. Langa.

Na nudy w Rabce chyba nikt nie żali się. Styszeliśmy tu wyborne monologi lwowskiego Lelewicza, podziwialiśmy grę amatorów i amatek, urządzających wieczorek na dochód T. S. L., a to w rocznicę pogromu grunwaldzkiego, podziwialiśmy wreszcie piękną pracę dzieci nad zebraniem grosza dla najuboższych z zakładu p. Żurowskiej w Krakowie.

Mikuliczyn, 31 lipca.

Najbliższem Jaremcza miejscem klimatycznym jest Mikuliczyn, położony przeszło sto metrów wyżej. Wyjeżdżający ze Lwowa rannym pociągiem, przybywają do Mikuliczyna około południa.

Kto zna wiejską, zazwyczaj w prostych, najprymitywniejszych chałupach ulokowaną najwyższą gminną magistraturę, tego ogarnąć musi zdumienie na widok wspaniałego mikuliczyńskiego ratusza, który już w tym roku zupełnie wykończony, prezentuje się w całej okazałości. Budynek duży, cały z bierwion świerkowych, barwy naturalnej, nie opierzonych deskami i nie malowanych. Ponad nim strzela strażnicza wieża, kilkanaście metrów wysoka i co szczególniejsza: w górze oszklona. Zegar na wieży wskazuje godzinę XII, tę samą, co w roku zeszłym; wcale się dziś temu nie dziwię, bo zdradzonko mi już tajemnicę tego martwego „cyferblatu” dla dekoracji, natomiast poddaję się z rozkoszą błogiemu uczuciu, że jestem oto w czarodziejskim zakątku, gdzie czas stoi i dzięki tej iluzji (a może dzięki znakomitemu górskiemu powietrzu), czuję się o rok młodszy.

— Jakto jednak praktycznie urządzone, że wieża strażnicza jest oszklona — mówię do siedzącego na urzędowym ganku i pykającego fajkę hucula, zapewne członka gminnej rady.

— A prawda, że tak dobrze, bo deszcz do środka nie nakapie — odrzekł, kiwając głową przytakujuco.

— I strażnik tam czuwający nie jest na wiatr wystawiony.

— Eh! co to, to nie.

— Dlaczego?

— Bo na tę wieżę niema nijakiego wyjścia, to ino tak, jak zegar, dla symetrii.

— Ino tak?

— Aha, pan się dziwuje?

— Nie, może być nieraz u człowieka głowa tylko dla proporcji, czemuż tej samej roli na budynku nie ma czasami spełniać wieża i zegar.

Przez ogromną salę rady gminnej wchodzę do kancelaryi sekretarza, gdzie z uprzejmością podają mi listę zameldowanych gości. Wyrażam moje zdziwienie, że jest o połowę mniej letników, niż w zeszłorocznym sezonie, na co otrzymuję odpowiedź, że z „niewiadomych przyczyn” jest istotnie znacznie mniej, że jednak z listą meldunkową zbyt skrupulatnie liczyć się nie można, bo właściciele wili często gości nie zgłaszają, lub czynią to dość późno.

Śliczne letnisko ma swoją ciemną stronę. Żąda się od letniego pobytu absolutnego spokoju, ciszy, która ma być ukojeniem dla poszarpanych pracą w mieście nerwów i te tu zawsze były. Teraz borbifaksy i pajdokracy ruscy, urządzają sobie tutaj i w sezonie agitację ruską, nie mając względu dla letników, którzy przecież są źródłem zarobku dla tubylców. Wobec Polaków występują prowokacyjnie, wrzeszczą przechodząc bandami koło mych okien w dzień i w nocy: „Szczene w merta” i „Ne pora Lachom służyty”.

Idę przez most na Prucie i podziwiam, jak z całą swobodą, zupełnie po edeńsku kąpie się pięć brzydka. Aura jest taka, że każdy, jak rak wychodzi z wody — nie zazdroścę im wcale. Natomiast do przechadzki dzień wspaniały! Przyjmując z lekceważącą obojętnością tęskny wzrok dorożkarza, jadącego obok mnie gościem bez pasażera do Jaremcza, puszczam się piechotą. Jestto cudowny spacer! Idzie się, jakby aleją w parku, która miejscami pod osłoną wysokich, zakończonych ostrołukami smerek zdaje się być olbrzymią nawa, chłodnej, gotyckiej świątyni. Droga równa, jak stół. Co za tor dla cyklistów! Przy drodze nowość: duży dom z napisem: „Żydowska kolonia wakacyjna Ognisko”. Dzieciaki w płóciennych mundurkach igrają w około zdrowe, wesole. Nie podobna mi pominąć milczeniem brzydkiego zwyczaju, który stał się wprost maniactwem tutejszych letników: umieszczania bez względu na tak słabo zachęcające przysłowie: „nomina stultorum”, na każdym miejscu możliwie jak największym alfabetem swego nazwiska z dodatkiem stosownym np. „Grotte des süßen Traumes. Adoline”. Gdyby choć ci żadni taniej sławy przechodnie ryli tylko w obojętnych kamieniach — mniejsza o to, ale oni zmienili pamiątkowy kamień Kratera w palimpsest; z poprzedniego napisu śladu wkrótce nie będzie! To już wandalizm napiętnowany godny!...

k. z.

Krynica. Do dnia 25 lipca przybyło do Krynicy osób 5301.

CENY: Za 1-razową hydropatyę, tygodniowo . . . 10 k.
Za 2-razową hydropatyę lub kombinowaną z innymi procedurami, tygodniowo . . . 15 k.
Kąpiele mineralne, żelaziste, jodowe, siarczane, żelazowe, zawierające w muł fango po . . . 2 k.

Iwonicz. Do dnia 25 lipca przybyło tu osób 3262.

Truskawiec. Do dnia 16 lipca przybyło do Truskawca osób 1721.

Z Rosji.

Położenie ogólne i kierunek, jaki przyjmą wypadki w Rosji w niedługim czasie, nie przestaje być zagadką. Gdzież rewolucja? pytają z zadowoleniem optymiści — rewolucji niema, a nawet nigdy jej nie było. Było złudzenie, halucynacja, wywołana przez strach, był bunt, pугaczewszczyzna, wszystko co chcecie, ale rewolucji niema.

Nie mów hop, aż przeskoczysz, odpowiadają pesymiści. Rewolucja jest dopiero w zarodku i walne bitwy mamy jeszcze przed sobą. Niech posłowie rozjadą się po swoich okręgach, niech zdadzą sprawozdanie ze swej nieudanej misji — a zobaczymy. Ludność nie reagowała wprawdzie na rozwiązanie Dumy, ale niechno się skończą upały i nastanie jesień...

Rząd ma obecnie trochę wolnego czasu, jeżeli nie zużytkuje go dostatecznie i nie zastосуje jakichś olbrzymich dźwigni, to będzie źle — powiadają umiarkowani.

Zamiary i nastrój rządowych sfer
uwytatniają dwie enuncjacje, które zjawily się w ostatnich dniach w prasie zagranicznej i rosyjskiej. Pierwsza z nich została puszczona w świat przez paryski „Gaulois” w formie wywiadu specjalnego korespondenta dziennika z jednym z członków gabinetu.

Rozmowę rozpoczęło pytanie, zadane przez korespondenta, dlaczego zwołanie nowej Dumy wyznaczono aż na marzec przyszłego roku. Stołypin sądzi, że przed zwołaniem zgromadzenia, mającego wprowadzić w życie konstytucję, należy administracyjny ustrój Rosji zmienić tak, aby był z konstytucją w zgodzie i żeby przyszła Duma nie była wystawiona na pokusę wychodzenia z przeznaczonej dla niej roli i bezgranicznego rozszerzenia swych funkcji. Główne reformy, wymieniane przez premiera są: sądowa, policyjna, agrarna i rewidzająca praw ograniczających żydów. Zwołana Duma będzie się musiała liczyć z dokonanym faktem.

W roku 1864, ciągnie dalej minister, Aleksander II. po zniesieniu pańszczyzny zreformował ustrój sądowy i oparł go na zasadach zachodnio-europejskich i oddał sprawy polityczne do rozstrzygnięcia sądom przysięgłym. Tragiczne wypadki, pamiętne dotychczas, zmusiły Aleksandra III do przekazania tych spraw sądom koronnym z udziałem przedstawicieli stanów. W ten sposób uniknięto zbyt łagodnego traktowania tych spraw przez sądy przysięgłych i ominięto zbyt surowość sądów nadzwyczajnych. Stołypin zamierza przywrócić reformę sądową z roku 1864 i dopełnić ją przez rozszerzenie granic kompetencji sądów pokoju.

Co do żydów, to Stołypin wie wprawdzie, iż oni odegrali rolę przewodców w ruchu rewolucyjnym, jednak prawne ograniczenia, jakim podlegają, każą jeżeli nie usprawiedliwić, to przynajmniej zrozumieć ich postępowanie.

Tyle powiedział informator „Gaulois”. Z wywiadu tego dowiedzieliśmy się o zamiarach Stołypina w dwóch stosunkowo łatwych do przeprowadzenia sprawach — natomiast o najtwardszym orzechu, reformie agrarnej — dyskretnie milczenie.

Drugą enuncjację, nie mającą wprawdzie oficjalnego prądu, lecz pochodzącą niewątpliwie z łona gabinetu, zamieszcza „Nowoje Wremia”. Informator tego dziennika jest wogóle w dobrym humorze i dobrej myśli. Wspomina o braku w społeczeństwie jakiegokolwiek protestu przeciw rozwiązaniu Dumy i sądzi, że krok ten wpłynie otręźwiająco na ogół. Chłopi, którzy oczekiwali wszystkiego od Dumy, przekonują się, że istnieje władza, zdolna nawet do rozpędzenia Dumy, w wypadku przekroczenia przez nią prawa i mogąca poskromić rewolucyjną agitację. O tej ostatniej możliwości dygnitarz nie wątpi. Rewolucję zrobił bowiem sam rząd przez wojnę japońską, pokój w Portsmouth, a nadewszystko przez swe niesłychane tchórzostwo wobec przejawów wrzenia wolnościowego. „Czyż inaczej sprawy poszłyby u nas? w Niemczech, gdyby tamtejsi gubernatorzy śpiwali marsyliankę i obnosili czerwone chorągwie, jak to miało miejsce u nas?”. Natomiast władza, nie ustępująca na krok od swoich prerogatyw i niezachwiana na punkcie utrzymania porządku, doprowadzi Rosję do spokoju.

Sprawa udziału w gabinecie przedstawicieli społeczeństwa nie wydaje się informatorowi „Now. Wr.” zbyt ważną, ani zbyt pożądaną. Władza powinna wierzyć w siebie i nie szukać pomocy gdzieindziej, tembardziej, że taka pomoc może zażądać ustępstw ze strony władzy; opinia publiczna naturalnie będzie niezadowolona z nieobecności przedstawicieli społeczeństwa w gabinecie, lecz opinią należy kierować, nie zaś robić z niej bożka. „Jestem przekonany, kończy dygnitarz, że Duma będzie zwołana prędzej niż za 7 miesięcy, jeżeli kraj się uspokoi. Spokój może nastąpić bez pomocy przedstawicieli grup społecznych, a wtedy ludzie ci będą mieli powód do żalu, iż nie brali udziału w tej patriotycznej pracy.

Wynurzenia dygnitarza tchną wielką otuchą i brzmia jak głos silnego i pewnego siebie władcy. Zdania o taktyce i zadaniach władzy nie są niemądre, tylko że

Zakład Hydropatyczny

Radey ces. dr. J. Madeyskiego i dr. S. Kutny
w Krakowie — Wybrzeże Franc. Józefa 8.
otwarty z godziny 8 rano do 8 wiecz.

Kąpiele gazowe á la Nauheim po . . . 3 k.
Kąpiele elektryczne lub borowinowe po . . . 4 k.
Zakład posiada nadto wzorowe urządzenia do elektroterapii, masażu elektrycznego i gimnastyki leczniczej.
otwarty codziennie od 5 rano.

władza zostanie pustym dźwiękiem dopóty, dopóki nie znajdą się ludzie, mogący postawić się na takiej wysokości. Jak zamienić skorumpowaną i nieinteligentną masę drobniejszych „władców” na pełne poczucie obowiązku i swej godności organy maszyny państwowej? Dostatkowo pendant do tych wojowniczych wynurzeń stanowi

humorystyczny wprost epizod,

opublikowany w rozkazie dziennym dowódcy kijowskiego okręgu wojennego. Do komendantury w Charkowie przybywa nieznany nikomu oficer, melduje się jako adjutant dowódcy okręgu, por. Pogorski i przedkłada sfałszowane rozporządzenie okręgowego sztabu, mocą którego został wydelegowany z Kijowa do Charkowa w celu nadzorowania władz cywilnych w czasie tłumienia zaburzeń. Oficer ów jest przyjmowany przez wojennego generał-gubernatora i innych dygnitarzy, otrzymuje zwierzchność nad władzami cywilnymi, mieszka w gmachu zarządu policji. Komedya ta trwa dziesięć dni i por. Pogorski spełniwszy swą funkcję wyjeżdża z Charkowa. Po dziesięciu miesiącach zdołano stwierdzić, że cała ta wizyta była mistyfikacją. Dowódca okręgu wobec tego w bardzo delikatnej formie zwraca uwagę naczelnikom charkowskim, że było to jednak dosyć nieostrożnie z ich strony wydać tak odrazu całą organizację tłumienia ruchów nieznanemu oficerowi, który mienił się wprawdzie być adjutantem, ale którego nazwiska nie było na listach sztabu.

Czy wobec takiej sprężystości, panującej w najsprawniejszej maszynie państwowej — wojsku, można się dziwić, gdy się okazuje, że wszystkie ciekawsze rzeczy np. czas transportowania większych sum skarbowych, doskonale znane są rewolucjonistom?

Rada „Powszechnego Związku rosyjskiego” wysłała po rozwiązaniu Dumy następujący

telegram do cara:

„Wielki Hosudarze! Rozwijając buntowniczą Dumę, chciałeś uspokoić naszą skołataną Ojczyznę i w odnowionym składzie Dumy znaleźć godnych doradców we wznoszeniu budowy państwowej.

Kraj może uspokoić jedynie silny, prawdziwie rosyjski rząd. Taki rząd jedynie posiędzie zaufanie narodu rosyjskiego, gdyż nie będzie służył samowładnemu carowi, a nie buntownikom i inoplemieńcom; będzie służył rzeczywistym potrzebom wszystkich warstw narodu, a nie wymaginowanym lub jednostronnym zachciankom jednej z jego części; nie będzie przez małoduszne ustępstwa i pochlebstwa kupować chwilowej przyjaźni wrogów Rosji za cenę dobra narodu. Niepodobna przeprowadzać reform, niepodobna przebudowywać gmachu w czasie pożaru. Silną i śmiałą ręką zgaś pożar, rozdmuchany wszędzie przez wrogów Rosji, zaprowadź pokój w kraju i dopiero wtedy zbierz nową Dumę, lecz powołaj do rady nie żydów i ich sługi, lecz ruskich, prawosławnych jedynie ludzi, a ci staną społecm, jak czasu wicherzeń, do pracy państwowej i umocnią cerkiew, tron i Ojczyznę“.

W zaborze rosyjskim.

Sensacyjną wiadomość przynosi warszawskie „Słowo”. Oto jakoby w tych dniach odbyła się w Petersburgu poufna

narada kadetów z postępową demokracją.

Na tej naradzie, jakoby postanowiono rozwijać szeroką agitację wyborczą przeciwko narodowej demokracji, wysłać do Królestwa w celach agitacyjnych członków centralnego komitetu kadetów, oraz zorganizować w całym Królestwie Polskiem lokalne komitety wyborcze. Tenże korespondent w uzupełnieniu niejako wiadomości uprzedniej telegrafuje, że „Riecz” grozi Polakom odroczeniem rozwiązania kwestyi autonomii za niepodpisanie odezwy wyborczej.

Że kadeci woleliby mieć takich posłów z Królestwa, którzyby ślepo słuchali ich wskazówek, to rzecz zrozumiała. Natomiast dziwnem i wprost niedorzecznem jest uciekanie się do pogrozek (jeżeli tylko korespondent nie zrobił z muchy słonia) w chwili najmniej do tego odpowiedniej. Miałoby jakiś sens grozić wówczas, gdy się miało większość Dumy za sobą, gdy istotnie przyjęcie, lub odrzucenie autonomii Królestwa było w ręku kadetów. Ale dziś kadeci są takim stronnictwem, jak wiele innych i czy w blizkiej przyszłości odegrają jakąś rolę poważniejszą, czy zostaną zmieceni z pola przez żywioły krańcowe z prawicy i lewicy, nikt dzisiaj powiedzieć nie zdoła. Uciekanie się do pogrozek w takiej chwili jest wprost śmiesznem.

Że świadczy o rozumie politycznym kadetów myśl wdania się w sprawę wyborów w Królestwie. To przecież powinniśmy zrozumieć, że żadne zdrowe społeczeństwo nie zniesie wtrącania się zagranicy w sprawy własne i że zbyt widoczna protekcja z ich strony będzie wyrokiem ostatecznej zagłady dla demokracji postępowej. Jeżeli są jeszcze jakieś żywioły narodowe, trzymające z pp. Kempnerami, Goreckimi, Konarskimi itd., to ze wstrętem uciekną z pod sztandaru, który w oczach Polaków stanie się sztandarem targowicy. To, że targowica będzie tym razem zabarwiona radykalnie, nie konserwatywnie, rzeczy nie zmienia. Wdanie się kadetów w sprawę wyborów z Królestwa będzie miało niewątpliwie ten skutek, że społeczeństwo nasze przyjdzie

do przekonania, że niema w Rosyi elementów, z którymi możnaby zawrzeć jakiś kompromis, któreby umiały uszanować nasze prawo do samodzielności, nasze prawo do odrębności, kupione tylu wiekami pracy pokojowej i całem morzem krwi przelanej.

W związku z temi wiadomościami pozostaje pogłoska, puszczona kilka dni przedtem, że p. Lednicki ma zamiar przy przyszłych wyborach stawiać swą kandydaturę w Warszawie. Pogłoska wydaje się nam mało prawdopodobną, p. Lednicki jest człowiekiem zbyt światłym i rozsądnym, żeby nie odczuć, że kandydatura jego, jako członka rosyjskiego stronnictwa wolności ludu, nie ma szans powodzenia w stolicy Polski. Rozumie on też niewątpliwie, że gdyby nawet jakiś sojusz żywiołów nienarodowych dał mu mandat poselski z Warszawy, równałoby się to jego śmierci moralnej, zamknięciu mu drogi do uzyskania tego znaczenia w społeczeństwie polskim, do jakiego uprawniają go wielkie jego zdolności.

Przechodząc do chwili bieżącej, zaznaczyć musimy raz jeszcze

zamęt pojęć,

jaki zatacza szerokie kręgi w społeczeństwie. Zatraca się coraz bardziej pojęcie, gdzie kończy się walka o wolność i prawo. a gdzie zaczyna pospolity bandytyzm. Socjaliści, wciągając technicznie wyrobione, ale moralnie niskie żywioły do swoich szeregów, zdemoralizowali klasę robotniczą, splugawili sztandar, za który przecież ginęły jednostki bohaterskie pełne rzeczywistego poświęcenia.

Niedawno pisaliśmy na tem miejscu, że organizacje socjalistyczne zaczynają mordować własnych członków, którzy, ulegając zbrodniczemu swym popędowi, popełniali różne niegodziwości na własny rachunek i na własną korzyść. Stronnictwo „Proletariat” ogłosiło niedawno o zabiciu dwóch takich byłych członków swoich. Jednym z nich był nie jakiś ciemny wyrobnik, nie umiejający zdać sobie sprawy z tego, co robi i dający się nastraszyć policji, ale student uniwersytetu petersburskiego, niejaki Gurewicz.

Bardzo charakterystyczną z tego względu jest również sprawa, przed kilku dniami umorzona w sądzie z powodu niewykrycia sprawców. Siedemnastoletni młodzieniec Adolf Sowiński, członek komitetu bojowego P. P. S., zwrócił czemś uwagę policji i został skazany administracyjnie na więzienie. Po uwolnieniu zaproponował on swoje usługi policji, oświadczając, że zna wielu członków organizacji bojowej P. P. S.

Układ stanął w kwietniu r. b. W d. 21 maja z denuncjacyi Sowińskiego policja zrobiła rewizję w fabryce Gerlacha i Pulsta, gdzie, według denuncjanta, miał być skład bomb i dynamitu. W fabryce nic nie znaleziono, aresztowano tylko robotnika Radosza, który miał przy sobie rewolwer Browninga. Aresztowany poznał Sowińskiego, mimo że był przebrany za stojkowego. Na zdrającą i denuncjanta zapadł wyrok śmierci.

23 maja wieczorem strzelano do Sowińskiego na ulicy, gdy wracał do domu, ale bezskutecznie. W parę godzin potem do sklepu ojca Sowińskiego wtargnęło dwóch młodzieńców, pytając się o syna. Ojciec odpowiedział, że Adolfa niema w domu, poczem sklep zamknął, a syna ukrył w piwnicy.

Niebawem do mieszkania Sowińskiego, po wylamaniu drzwi, wtargnęło kilku mężczyzn, uzbrojonych w rewolwery, żądając ponownie od starego Sowińskiego, aby wydał im „szpicla”. Nie znając Sowińskiego w mieszkaniu, nieznajomi rozkazali staremu Sowińskiemu wejść do piwnicy ze światłem; zobaczywszy w piwnicy 17-letniego Adolfa Sowińskiego, nieznajomi dali doń kilkanaście strzałów, od których zmarł natychmiast.

Mieliśmy już wypadki mordowania ludzi wobec ich rodzin, mieliśmy sceny wyrwania otar z objęć nieletnich dzieci, po raz pierwszy jednak słyszymy o zmuszeniu ojca do pośredniego udziału w zabiciu własnego syna. I choć syn ten był „szpiclem”, scena nie przestaje być okropną i okropną.

Krwawe rozprawy polityczne stały się obecnie wypadkiem powszechnym. Gdzie się tylko spotkają przedstawiciele różnych stronnictw, zaczynają się dysputy, kończące się walką na pięści lub rewolwery. Obecnie bardzo często dochodzi do takich rozpraw między socjalistami różnych nazw z jednej strony, a rosnącym w siłę stronnictwem socjalistyczno-syonistycznym „Poale-Syon”. Stronnictwo to również nie przebiera w środkach, jak i inne stronnictwa socjalistyczne, co u tych ostatnich budzi niezadowolenie, gdyż widocznie nie chcą utracić swego monopolu. Śmieszne n. p. jest oburzanie się komitetu żydowskiego P. P. S., który patetycznie woła (z powodu napaści „Poale-syonistów” na sklep zabawek Ginsberga): „Towarzysze! organizacja robotnicza z rewolwerami w rękach zbiera pieniądze na samoobronę, — z rewolwerami w rękach zmusza liczny personal do bezrobocia i głodu wbrew jego woli i t. d.”

Morderstwa przeciwników politycznych

nie należą również do objawów rzadkich. W niektórych miejscowościach zawierane są nawet układy asekuracyjne. Jedno stronnictwo zawiadamia drugie, że jeżeli wykonany będzie zamach na X. lub Y, z przeciwnej strony zginą A i B. I, jak utrzymują znawcy stosunków, wiele osób takiemu tylko układowi zawdzięcza swoje ocalenie.

Z ostatnich wypadków tego rodzaju zaznaczyć

winniśmy zamordowanie włościanina Kozaka, o czem doniosła „Ziemia Lubelska” i zamordowanie w ubiegłym piątek robotnika Tamczaka w Łodzi, o którym pisze nasz korespondent warszawski w dzisiejszym numerze porannym. Ostatnia ta zbrodnia wywołała cały szereg zajęć odwetowych, o których „Kurier Warszawski” pisze we wtorkowym numerze porannym:

„Pierwsze starcie pomiędzy robotnikami odbyło się z soboty na niedzielę, w fabryce Tow. akc. Krukszego i Endera, podczas pracy nocnej. Przed rzezoną fabrykę przysła liczna gromada ludzi, którzy dali do okien fabrycznych około 50 strzałów. Zaskoczeni strzałami robotnicy pracujący pochowali się za warsztaty i dzięki temu tylko jeden z nich, 17-letni Oskar Riediger, otrzymał postrzał.

„Następnie wczoraj do idącego ulicą 18-letniego Jakóba Szulca, robotnika z fabryki Krukszego i Endera, jacyś ludzie dali 4 strzały, raniąc go niebezpiecznie. Dalej o g. 11 wieczorem do mieszkania Jana Giebczyka weszło 3 ludzi i dali do G. cztery strzały z rewolwerów. Odwieziony do szpitala Giebczyk zmarł w dwie godziny. Był on wychowancem pabianickiej szkoły handlowej i jednym z żarliwszych agitatorów przeciwnarodowych. Wreszcie o g. 11:30 wieczorem do idącego ulicą robotnika, Józefa Mikołajczyka, nieznani ludzie dali kilka strzałów, raniąc go śmiertelnie“.

Z kroniki strajkowej

zanotować musimy przede wszystkim zakończenie ciągnącego się od 3 blisko miesięcy strajku w garbarniach warszawskich. Pracownicy, doprowadzeni do nędzy długim bezrobociem, doszli wreszcie do przekonania, że kierujący sprawą socjalistyczny komitet strajkowy sprawy przychylnie nie załatwi, zwrócili się przeto do Narodowego Związku Robotniczego z prośbą o interwencję. Delegaci tego Związku, mimo przeciwdziałania socjalistów, doprowadzili do porozumienia.

Fabrykanci przyznali 5 proc. podwyżki płac, robotnicy odstąpili od żądania wynagrodzenia za czas strajku, otrzymując oni tylko zaliczki na rachunek przyszłych zarobków. Pracę rozpoczęto w poniedziałek rano z wielkim zadowoleniem stron obu. Czy długo to jednak potrwa — nie wiadomo, bo socjaliści już wytykają siły, aby nowy ruch wywołać, widząc w tem punkt honoru partii.

Ku końcowi ma się też długotrwały strajk w fabryce Hulczyńskiego w Zagłębiu. Robotnicy chcą zgody a socjaliści się temu opierają, na wiecach dochodzi z tego powodu do bójek. Coraz więcej robotników zgłasza się jednak do fabryki i składa swoje książeczki służbowe.

W Warszawie wybuchł znowu strajk woźniców cementowych i węglowych, wskutek czego Warszawa cierpi na brak węgla.

Zdenerwowanie ogółu

przybrało takie rozmiary, że lada bagatela wywołuje popłoch. W Urłach, miejscowości letniczej pod Warszawą, w ostatni poniedziałek wszczął się popłoch wskutek pogrozek pijanego włościanina, że zarznie córeczkę jednego z letników. Puszczono pogłoskę, że zaczęło się mordowanie dzieci i oto kilkanaście domów przepędziło całą noc na czuwaniu, ostrzeliwaniu swoich willi i t. d.

Kilka zaś rodzin uciekło wieczorem z Urli, zostawiając zapalone świece w mieszkaniach i nie zamknawszy drzwi, oddając swe rzeczy na łaskę losu, bądź posyłając ze stacyi klucze przez znajomych z prośbą o zamknięcie willi.

Mnóstwo osób, zwłaszcza żydów opuszcza też Królestwo i ucieka zagranicę, wiele z nich rozpoczyna stamtąd starania o uwolnienie z poddaństwa.

NA DOBIE.

Nowa zbrodnia.

Zdawało się naszym gautschowcom, że sprawa reformy wyborczej dostarczy im materiału do jatrzenia i wicherzenia na długie lata, spodziewali się, że „Koło księżo-pańskie” przez swą opozycję wywoła w kraju niezadowolenie i pchnie lud w ich objęcia. Tymczasem nadzieje zawiodły. Ponieważ jednak wybory są już na widnokręgu, trzeba znowu wystąpić w obronie zagrożonych praw ludu, trzeba, aby ten lud zrozumiał, że z wyjątkiem wiedeńskich pielgrzymów wszystkie stronnictwa myślały tylko, jakby go pognać. A że p. Stapiński w politycznej działalności nawet z piasku bicz kręcić potrafi, przeto załatwienie sprawy rozdziału mandatów w myśl życzeń Koła uważa za „nową zbrodnię” i wymyśla za nią Koło „księżo-pańskiemu” w 30 nrze „Przyjaciela Ludu”, w artykule przypominającym swą treścią i tonem słynne odezwy „Związku prawdziwych Rosyan” vulgo czarnych sotni.

Dla p. Stapińskiego pozostał bar. Gautsch i nadal patronem stronnictwa, któremu — zdaje się — nada nazwę. Bo w projekcie Gautscha stosunek okręgów wyborczych większych do mniejszych był 70:18, w projekcie obecnym 72:34. A więc pokrzywdzono ciężko ludność wiejską. Ale na tem nie koniec. Owe 34 mandaty miejskie otrzymają najwięksi obok stańczyków, centrowców i wszechpolaków wrogowie ludu — żydzi. „Trzydziestu czterech posłów będzie głównie żydom zawdzięczało mandaty i od żydów będą w zależności. Więc to pomnożenie mandatów miejskich równa się pomno-

Zdzisław Zdanowicz w Krakowie

ulica Sławkowska liczb. 3/5.

6066

poleca

słynne obuwie amerykańskie z fabryki
Florsheim & Co. w Chicago

zeniu wpływów żydowskich w Galicyi. I nie daj Boże, ale gotowo to się odbić bardzo boleśnie na interesach chłopskich. A dlaczego stańczycy zgodzili się na to pomnożenie mandatów miejskich. Bo oni wiedzą, że żydzi ich wybiorą posłami, aby tylko pomagali im robić geszefy na chłopskiej skórze. Wiadomo, że żydzi gotowi są na usługi pana starosty przy wyborach, byleby tylko pozwolił im rozpijać i zdzierać chłopów.

To uprzywilejowanie miast na szkodę gmin wiejskich, to wzmożenie wpływów żydowskich — to jest nowa zbrodnia stańczyków, popełniona na chłopach. Ks. Pastor, nominalna głowa centrowców, jako członek komisji parlamentarnej Koła i komisji „dla” reformy wyborczej i p. Głabiński, patron wszechpolski, jako autor tej geometrii wyborczej, są też odpowiedzialni za tę zbrodnię. Niechże sobie to chłopie dobrze zapamiętają i niech podziękują stosownie przy sposobności centrowcom i wszechpolskom.

Wymyślania te pod adresem Koła są i z tego powodu uwagi godne, ponieważ w tym wypadku p. Stapiński w gorączkowej pogoni za programem wyborczym rozminął się zupełnie z miarodajną opinią swego stronnictwa. Bo w swoim czasie właśnie gautschowski organ, „Kurier Lwowski” podnosił z naciskiem potrzebę dania miastom ze względu na ich siłę podatkową i kulturę, większej ilości mandatów i starał się znów z tego powodu ukuć broń przeciw Kołu polskiemu. Teraz uświadomiony ludowiec, dzięki p. Stapińskiemu, nie będzie wiedział, czy Koło kraj skrzywdziło, czy też nie i jakie sąd na czas wyborów wysnuć konsekwencje. Czyżby poseł krośnieński był tak rozmiłowany w swych elokubracjach, któremi zapełnia „Przyjaciela Ludu”, że poza niemi niczego, nawet własnych organów partyjnych nie czytuje?

Obawialiśmy się, że gautschowcom po uchwaleniu reformy wyborczej zabraknie materiału do agitacji przedwyborczej. Ustawa łowiecka przestała już dawno być ich monopolem. Pokazało się jednak, że p. Stapiński rośnie nietylko w sławę, ale i w doświadczenie. Swym orlim wzrokiem sięgnął aż po ziemie polskie nad Okę i Wołgę i tam wyłowił tak gorąco niedawno zachwalany ideał chłopów rosyjskich „ziemi dla chłopów”, a u rosyjskich „monarchistów”: nienawiść do inteligencji i żydów. Hasło na agitację wyborczą na wsi w swej celowości nieprześcignione.

Niedawno w Dumie rosyjskiej zaznaczyli z dumą posłowie polscy, między innymi chłop Nakoneczny, że nie ma u nas antysemityzmu. Okazało się, że ci posłowie nie czytują „Przyjaciela Ludu”...

NADESLANE.

Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.

Dr. Stanisław Zabłocki

mieszka obecnie **Pasaż Mikołajski I** (od ul. Sienkiewicza) 8334
Telefon Nr. 909.

Gusta Fischer

Moritz Erber

Lwów

Wiedeń

zaręczeni w lipcu.

8400

Wiadomości bieżące.

— **Konkursy.** Zarząd Cieszyńskiej Macierzy szkolnej rozpisuje konkursy: 1. na posadę nauczyciela prywatnej jednoklasowej szkoły z językiem wykładowym polskim w Boguminie dworcu; 2. na posadę nauczycielki ochronki polskiej w Polskiej Ostrawie na Zarubku.

Na posadę nauczyciela wymagana jest zupełna kwalifikacja dla szkół ludowych z językiem wykładowym polskim. Egzamin wydziałowy, tudzież biegłość w języku niemieckim pożądana, Płaca do posady tej przywiązana oznaczona będzie ściśle według norm krajowej ustawy szkolnej śląskiej dla szkół publicznych.

Na posadę nauczycielki ochronki wymagany patent z ukończenia kursów freblowskich. Płaca do posady nauczycielki ochronki przywiązana wynosi 720 K. rocznie i mieszkanie w naturze.

Posady będą obsadzone w pierwszym roku prowizorycznie. Podania należy złożyć zaopatrzone w dokumenty należy nadesłać do dnia 22 sierpnia b. r. pod adresem: Zarząd Macierzy szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego, Cieszyn, Dom Narodowy, Śląsk austr.

— **Konkurs budowlany.** Zarząd główny Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie zamierzając postawić w Hałcnowie (powiat bialski) polską szkołę ludową, ogłasza konkurs na projekt budowy. Do konkursu dopuszczeni są tylko architekci Polacy. Projekty, opatrzone godłem, należy nadsyłać do zarządu głównego T. S. L. w Krakowie ul. Szczepańska l. 7, do dnia 5 września b. r. do południa, w osobnej zamkniętej kopercie, opatrzonej tem samym godłem, podane ma być nazwisko autora projektu. Dla projektów nadesłanych z poza Krakowa powyższy termin obowiązuje do nadania na pocztę, co w razie wątpliwości należy udowodnić receptem nadawczym. O wysłaniu pracy pocztą należy zawiadomić zarząd główny T. S. L. listem rekomendowanym, podpisanym godłem autora.

Najpóźniej w 14 dni od terminu konkursu będą projekty rozpatrzone przez komitet znawców, złożony z prezesa zarządu głównego T. S. L. lub jego delegata i rzeczoznawców fachowych pp. Władysława Kaczmarzkiego budowniczego, prof. Sławomira Odrzywolskiego radcy budown., prof. Józefa Pokutyńskiego, architekta, starszego inżyniera Wydziału krajowego Władysława Turskiego.

Za dwa najlepsze projekty wyznacza się: I nagrodę w wysokości 300 kor., II nagrodę w wysokości 200 kor. Zarząd główny T. S. L. zastrzega sobie wejście w układy z jednym z autorów odznaczonych projektów o wypracowanie projektu do wykonania, ewentualnie objęcia kierownictwa budowy za osobnem wynagrodzeniem. Po rozstrzygnięciu konkursu będą wszystkie nadesłane projekty wystawione na widok publiczny. Wynik konkursu będzie ogłoszony w dziennikach.

Projekty nagrodzone stają się własnością zarządu T. S. L. Projekty nienagrodzone należy odebrać z kancelarii zarządu głównego T. S. L. w ciągu 4 tygodni od dnia rozstrzygnięcia konkursu, za udowodnieniem nadesłania. Po upływie tego czasu przysługiwać będzie zarządowi głównemu T. S. L. prawo otwarcia kopert, celem zwrócenia autorom projektów nieodebranych pod adresem wskazanym w kopercie.

Szczegółowy program konkursu z sytuacją gruntu przeznaczonego pod budowę przesyła sekretaryat zarządu głównego T. S. L. na żądanie.

— **Galicyjskie Towarzystwo leśne** zwołuje walne zgromadzenie członków w roku bieżącym do Lwowa na dzień 12, 13 i 14 sierpnia i projektuje wycieczkę do lasów państwowych w Rachiniu i Turzy Wielkiej. Wydział Towarzystwa uprasza członków o liczne przybycie na zgromadzenie, oraz o zawiadomienie o swoim przybyciu kartą korespondencyjną najpóźniej do dnia 5 b. m., celem wczesnego sporządzenia listy uczestników, potrzebnej dla Zarządu lasów w Rachiniu i dla innych zarządzeń połączonych ze zjazdem.

— **Związek Dzierżawców.** Od grona dzierżawców otrzymaliśmy odezwę, datowaną z Przemyśla, zwracającą się do ogółu Dzierżawców galicyjskich z propozycją porozumienia się w sprawie zorganizowania związku. Inicytatorowie proszą wszystkich kolegów zawodowych, aby zakomunikowali im swe zdanie w tym przedmiocie, oraz aby zechcieli nadesłać dane, odnoszące się do dzierżawionego majątku, a więc nazwę, wysokość czynszu dzierżawionego, wielkość obszaru, czy majątek ma gorzelnię i t. d.

Wszystkie te dane należy przesyłać na ręce prezesa przemyskiej Rady powiatowej. Dra Władysława Czaykowskiego w Przemyśle. Dalsze kroki organizacyjne podjęte zostaną przez agitatorów po zebraniu materiału faktycznego, ustaleniu zasad podstawowych i ułożeniu statutu.

— **Koła lokalna Lwów-Podhajce.** Według komunikatu, umieszczonego w „Gazecie Lwowskiej” będzie rozdane w drodze publicznego przetargu wykonanie robót podtorowych, szturowanie i układanie nawierzchni, dalej roboty nadtorowe, ogrodzenia i znaki kolejowe na kolei lokalnej Lwów - Podhajce.

Oferty można wnieść najpóźniej do godziny 12 dnia 16 b. m. do dyrekcyi budowy kolei żelaznych w Wiedniu VI Gumpendorferstrasse nr. 10. Warunki i resztę alegatów można przejrzeć w wyżej wymienionej dyrekcyi i w kierownictwie budowy kolei żelaznych we Lwowie.

— **„Koło młynarzy”.** Nadzwyczajne walne zgromadzenie, Stowarz. „Koła młynarzy” i zjazd młynarzy odbędzie się we Lwowie w niedzielę, dnia 5 bm. o godz. 10 rano w sali Izby handlowej i przemysłowej we Lwo (plac Halicki l. 10). Na porządku dziennym obok spraw dotyczących młynarstwa krajowego postawiono sprawozdanie z czynności zarządu i rozwoju Towarzystwa; — Stan funduszu „Koła młynarzy”. — Ewentualne uzupełnienie wydziału. — Sprawa zmiany statutu. — Sprawa organu Tow. — Wnioski członków oraz wpisywanie się nowych członków do „Koła. Zarząd zaprasza nietylko członków, lecz wszystkich interesujących się młynarstwem krajowym, aby przyjechali na zgromadzenie w jak największej liczbie.

— **Towarzystwo Czytelni kolejowej w Stryju,** urządzi w dniach 12, 13, 14 i 15 b. m. gremialną wycieczkę (pielgrzymkę) do Kalwaryi Zebrzydowskiej i Krakowa, a to specjalnym pociągami i po nader przystępnych cenach, w których zawarta jest już należytość za noclegi i ewentualne opłaty za zwiedzanie osobliwości król. grodu Krakowa. Chcąc uprzywilejować jak najszerszym warstwom naszego społeczeństwa możliwość wzięcia udziału w wycieczce, postarał się komitet o zezwolenie przyjmowania pasażerów oprócz Styja, w Drohobyczu, Samborze, Chyrowie, Przemyśle, Jarosławiu, Przeworsku, Łancucie i Rzeszowie.

Wszelkich wyjaśnień udziela na żądanie wydział Tow. Czytelni kolejowej w Stryju ulica Sienkiewicza, gmach własny, codzień od godziny 7 do 9 wieczór, do kąd też chcący wziąć udział w wycieczce, raczą się piśmiennie lub ustnie zgłaszać. Bliższe szczegóły i dokładny program wycieczki, jakoteż i rozkład jazdy, podadzą osobne programy i alisy. Przy zgłoszeniu się, należy podać dokładnie ilość osób — chcących wziąć udział w wycieczce.

— **Przechadzka po placu wystawowym** urządzi Stow. „Gwiazda” w niedzielę 5. bm. za wstępem pla-

tnym po 20 hal., dla osób starszych, 10 hal., dla studentów i terminatorów. Cały dochód ze wstępów przeznaczony na zasilenie funduszu inwalidów, wdów i sierot. Przygrywać będą orkiestry 80 i 30 p.p., wieczorem produkcje chóru, a później (o g. 8.) „Ostatni wybuch Wezuwiusza”, kierowany przez pirotechnika p. Rutkowskiego. Wybuch trwać będzie przeszło godzinę w pięciu różnych odmianach, poprzedzony podziemnymi grzmotami i ognistym dymem. Po południu o g. 5. wzniesie się nad placem wystawowym olbrzymi orzeł i puszczane będą balony, kształtem swym budzące podziw. O g. 6. „wyciągi splecione” do których stanie 20 chłopców; „konfetti” wykluczone.

— **Wielki festyn** urządzi w niedzielę 5. bm. Zarząd Stow. Czytelni i Wzajemnej pomocy funkcyjaryuszy kolei państw.: we Lwowie w ogrodzie kolejowym (obok głównego dworca kolejowego). — Wrazie niepogody odbędzie się Wieczornica w sali Stow. przy ul. Gródeckiej (gmach dworca czerniowieckiego). Początek o godz. 8. w.

— **Egzaminy ostateczne** w państwowej szkole leśniczej w Bolechowie odbyły się w czasie od 25 do 28. lipca. — Do egzaminu przystąpiło 13 kandydatów. Postęp bardzo dobry uzyskali Piotr Suda i Wincenty Oster; postęp dobry Kazimierz Koczorowski, Aleksander Jedliczka, Leon Rzehak, Włodzimierz Szajdzicki, Józef Tyrawski, i Ignacy Zörner; postęp dostateczny Ludwik Dobischek, Wacław Hibił, Sóżef Lesser, Józef Moroz i Leon Owsiański.

— **Zarząd Tow. Praw. Ochrony Podatników** we Lwowie zawiadamia iż wobec wyznaczonego przez władze podatkowe terminu do przedkładania fasyi czynszowych na lata 1907 i 1908 — wszelkich iformacyi co do ułożenia tych fasyi udziela członkom w lokalu Towarzystwa przy ulicy Kopernika 19.

— **Z Uniwersytetu.** Pp. Roman Longchamps, A lam Srokowski, Juliusz Birkenmaier, rodem ze Lwowa, Izak Kitaj rodem ze Złoczowa, otrzymali na Uniwersytecie tutejszym stopień doktorów praw.

P. Feliks Hopfen, kandydat adwokacki z Rzeszowa, otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

— **Wiadomości osobiste.** Ślub p. Józefa Ungera, znanego rytownika we Lwowie z panną Zofią Smażanką odbędzie się w sobotę dnia 4 sierpnia b. r. o godzinie 11-tej przed południem w kościele Seminarjum łacińskiego we Lwowie.

Dr. D. Reizes, lekarz Kasy chorych powrócił z zagranicy i ordynuje jak dawniej ul. Kazimierzowska l. 31.

— **† Pius Twardowski,** emeryt. radca dworu, ojciec znanego prof. Kazimierza Twardowskiego, zmarł wczoraj.

Było wyraźnem życzeniem ś. p. zmarłego, aby w eksportacji zwłok wzięła udział tylko najbliższa rodzina; za to też rodzina, szanując ostatnią wolę, nie rozsyła zawiadomień o pogrzebie, zaprasza natomiast na nabożeństwo żałobne, które odbędzie się w sobotę d. 4 b. m. o g. 8:30 w kościele św. Mikołaja.

Ograniczamy się na razie do kronikarskiego podania faktu, obszerniejsze zaś wspomnienie poświęcimy ś. p. zmarłemu w jednym z najbliższych numerów.

— **Polskie Towarzystwo filozoficzne** we Lwowie odbyło w bieżącym roku 10 posiedzeń naukowych, na których omawiano następujące zagadnienia: Dr. J. Łukasiewicz: W sprawie przedstawień i sądów geometrycznych. Prof. dr. M. Ernst: O kształcie pozornego sklepienia niebieskiego. Doc. pryw. dr. Wł. Witwicki: O Józefie Kremerze w dzień setnej rocznicy jego urodzin. Prof. dr. Wł. Pilat: Socjologia sztuki. Dr. Z. Lilienfeld: W sprawie klasyfikacji uczuć. Prof. dr. M. Wartenberg: O czasie. Dr. L. Krzywicki: Filozofia ludów dzikich jako wstęp do filozofii. P. L. Przysiecki: O monizmie, pluralizmie i dualizmie. Prof. dr. K. Twardowski: O rzekomym nowym rodzaju zjawisk psychicznych. Prof. dr. Wł. Pilat: Znaczenie bezwiednych ruchów nasładowczych dla genezy uczuć estetycznych.

— **Wieczór lipcowy.** Akademicy, zamieszkali w Winiakach pod Lwowem, urządzili w dniu 14 z. m. wieczór lipcowy ze współudziałem komitetu pań, kółka tamburzystów ze Lwowa pod kierownictwem p. Lewickiego i kółka cyklistów miejscowych, na dochód kolegów, relegowanych z Królestwa Polskiego. Czysty dochód z tego wieczorku w kwocie 62 kor. 54 h. odesłano Administracji „Słowa Polskiego” dla doręczenia komitetowi, zajmującemu się zbieraniem składek na cel powyższy. Przy tej sposobności komitet składa serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy ten cel poparli, jakoteż kółku tamburzystów, które w tej zabawie bezinteresownie udział wzięło.

— **O wybuchu cholery** czy też cholery w Kociubińskich, husiatyńskiego powiatu donoszą pisma ruskie. Na miejscu były już podobno dwie komisje lekarskie, lecz choroba szerzy się dalej i przenosi się już do okolicznych miejscowości. W samych Kociubińskich miało umrzeć 7 osób.

— **Częściowe zamknięcie wodociągu.** Miejski zakład wodociągowy zawiadamia, że w nocy z 3 na 4 b. m. t. j. z piątku na sobotę od godz. 11. wieczorem do 6-tej rano z powodu robót zostanie wodociąg wzdłuż ulic: św. Antoniego, Cetnerowskiej, Czarnieckiego (obok real. l. 24, 26 i 28), Franciszkańskiej, Głowińskiego, Grottera, Hausnera, św. Jana, św. Józefa, Karmelickiej, Kopcowej, Krupiarzkiej, Kurkowej, Leśnej, Łycz-

Gurgula

piersiowe cukierki z babką zaostrzona, bardzo skuteczne przeciw kaszlowi, chrypcie, flegmie

Pakiet 20 hal.

kowskiej (od ul. Hoffmana ku rogatce), Macznej, Na Pasieki, Paulinów, Piaskowej, Pilnikarskiej, św. Piotra (od ul. Łyczakowskiej do cmentarza), Pijarów, Sieniawskiej, Słodowej, Sawy, Sobieszczyzny, Smerekowej, Spadzistej, Teatyńskiej, Unii lubelskiej, św. Wojciecha, Wysokiego Zamku i Zamkowej, zamknięty, wobec czego mieszkańcy tych ulic zechcą się zaopatrzyć w stosowny na ten czas zapas wody".

— **Buffalo Bill** zjeżdża w swem tournée po Galicyi między innemi do Tarnowa dn. 3 bm. Wydział miejscowego Koła Tow. Szkoły Ludowej wydał na przyjęcie miłego gościa odezwę do mieszkańców miasta i okolic, nawołującą do wstrzymania się od złożenia haraczu gościom zamorskim, i przeznaczenia całej choćby części datku na cele Tow. Szkoły Ludowej, którego wspieranie jest obowiązkiem narodowym.

— **Kronika policyjna** notowała wczoraj szereg przejeżdżań i drobnych kradzieży. Oto Jan Wolbień, jadąc nieostrożnie, przejechał w Rynku służącą Jadwigę Krupowską, której stacya ratunkowa musiała opatrzyć kilka ran na prawej nodze. — Na pl. Bema znów spłoszyły się pozostawione bez dozoru konie Józefa Turka, zostały jednak przytrzymane w czas przez kilku przechodniów. — Michał Żelazny, kowal bez zajęcia skradł koc, trzewiki i surdut na szkodę parobka Łysaka, został jednak schwytany w chwili, gdy rzeczy te sprzedawał na pl. Krakowskim. — Piotrowi Jurzykowi „bez zajęcia“ odebrano na pl. Krakowskim klatkę z kanarkiem, którą chciał sprzedać za 1 kor., ponieważ „zapomniał“ czyja to własność. Polecono mu, aby poszukał właściciela.

— **Znaleziono:** W Rynku znaleziono jeszcze przed kilku dniami parasol popielaty, a wczoraj złożono go w policyi. — W ul. Kazimierzowskiej znaleziono dwie karty, zażożonej jazdy kolejną. — Sekretaryat cyrku Buffalo Bill złożył na policyi pugilares z kwotą 4 kor. i kuponem na kartę kolejową, zgubiony przez jakiegoś widza.

— **Zgubiono.** Jakub Nick, handlarz książek zgubił w ul. Kazimierzowskiej 28 rubli w dwóch banknotach.

□ **Przemyśl.** Obchód T. Wiśniowskiego i J. Kapuścińskiego. W tych dniach święcił Przemyśl jak corocznie rocznicę stracenia dwóch bojowników wolności Teofila Wiśniowskiego i Józefa Kapuścińskiego. W niedzielę dnia 29 lipca br. urządziło Towarzystwo młodzieży polskiej „Znicz“ uroczysty poranek w sali ratuszowej, na którym publiczność zawsze tak obojętna dla spraw narodowych przybyła w niebywałej liczbie i wypełniła salę po brzegi. Na program złożyły się: Słowo wstępne wygłoszone przez prof. gimn. p. dra Czerskiego, chór Tow. „Znicz“, odczyt i deklamacja, poczem publiczność przejęta ideami wolności odśpiewała stojąc chorał. Wśród publiczności znajdowało się także grono ludzi z warstw rzemieślniczych. Nastrój panował uroczysty. Dochód z wstępu przeznaczono na budowę kolumny Wiśniowskiego i Kapuścińskiego.

Dziwić się należy że komitet specjalny, zawiązany przed kilkoma laty, celem budowy kolumny dla tych dwóch bohaterów narodowych i dla urządzania obchodów uroczystych, od samego początku nie tylko był nieczynnym, lecz stanowczo sprzeciwiał się urządzaniu poranku. Powodem tego jest to, że komitet ów złożony przeważnie z członków partii socjalno-demokratycznej nie przywiązuje znaczenia do uroczystości narodowych. Stąd też publiczność cała nie pokładała do niego żadnego zaufania i domaga się zmiany komitetu, a na dowód tego przytoczyć można fakt, że publiczność boi się formalnie przybyć na obchód na Zamek pod krzyż, aby nie paść ofiarą jakiejś przygodnej a nieuniknionej awantury.

Dnia 30 lipca br. wieczorem odbył się obchód na Zamku pod krzyżem pamiątkowym, gdzie ma stanąć w przyszłości kolumna. Partya socjalno-demokratyczna sprowadziła na miejsce ogromną ilość robotników, większość jednak publiczności, o przekonaniach szczerze narodowych, gromadziła się zdala od krzyża, aby uniknąć zająć nieliczących z poważnym nastrojem uroczystości, jakie miały miejsce w roku ubiegłym. Pod krzyżem przemówił imieniem komitetu dr. Hibl omawiając znaczenie słów: „agitacja, manifestacja i rewolucja“. W podobnym duchu przemawiali dwaj robotnicy z partii socjalno-demokratycznej. W końcu imieniem robotników narodowych przemówił p. Zajązkowski zachęcając robotników do wspólnej pracy wraz z innymi stanami nad uświadomieniem narodowem i wzywał do łączności i solidarności w celu urzeczywistnienia idei polski wolnej i niepodległej.

Mowy przeplatano śpiewami narodowymi i pieśnią pracy i z tą pieśnią na ustach odeszła partya socjal.-dem. z pod krzyża i wtedy dopiero — co jest charakterystycznym — cała publiczność zbliżyła się do krzyża, gdzie odśpiewano jeszcze kilka pieśni. Po obchodzie publiczność rozeszła się spokojnie do domu, partya zaś socjal.-dem. miała w drodze jeszcze jakieś przeprawki z policyą.

Następnego dnia rano odbyło się w kościele OO. Franciszkanów uroczyste nabożeństwo żałobne. I znów jako pocieszający objaw zaznaczyć trzeba, że publiczność wypełniła prawie całe wnętrze kościoła, a szczególnie licznie była reprezentowana młodzież obojga płci. Fakt to znamienity i uznania godny, że życie narodowe budzi się u podstaw, u tej młodzieży, która w obecnej dobie ma najcięższe obowiązki do spełnienia i która potrafi też całe społeczeństwo obudzić z letargu i apatii narodowej.

□ **Przemyśl.** Szkoła przemysłowa żeńska. Wystawa szkoły przemysłowej żeńskiej Stowarzyszenia pra-

cy kobiet, która się odbyła w sali ratuszowej w dniach 7, 8, 9 i 10 w Przemyślu udała nam sposobność przekonania się jak cenną jest ta szkoła dla naszego miasta. Stowarzyszenie okazało nader obficie swe czynności w dziele przemysłu. Widzieliśmy tam przesłiczne hafty, bieliznę wykonaną z całą akuratnością, masę robót ręcznych, bardzo piękne malowidła z kursu p. Maryi Artwińskiej udzielanego w tej szkole, piękne meble roboty ręcznej, które zakupiła p. Sontagowa, przesłiczny stół robotą natryskową wykonany przez p. H. T. i masę innych robót. Śmiało możemy powiedzieć że była to pierwsza wystawa w naszym mieście w dziele przemysłu.

Szkoła ta zasługuje ze wszech miar ażeby na nią Szanowna publiczność zwróciła więcej uwagi, jest ona bowiem chlubą dla naszego miasta. Daje ona sposobność kobietom do kształcenia się praktycznie, a co najważniejsze, że mogą się wnieć kształcić i dzieci nie zamężnych rodziców, gdyż dla uboższych jest udzielana bezpłatnie nauka, mogąca im zapewnić utrzymanie w przyszłości. Udziela się tam nauka szycia i kroju bielizny, i sukien i wszelkich haftów, malowidła i t. d. Setki dziewcząt mogą znaleźć zajęcie i opiekę, co jest tem konieczniejsze, że wyższe szkoły publiczne nie przyjmują uczni spowodu przepelnienia, jak to było z r. 1905.

Po ukończeniu kursów otrzymują uczennice patent. Szkoła ta jest zasługą jednej energicznej kobiety, p. Maryi Soleckiej, która nie dała się zrazić niepowodzeniami, ale całą siłą dążyła naprzód, i dziś potrafiła wykazać swe czynności wystawą, jakiej się u nas wcale nie spodziewano.

Szkołę subwencyjuje Rząd i kraj. Manym nadzieję, iż po tej wystawie i Rada gminna więcej zwróci uwagi na tę tak bardzo u nas potrzebną instytucję.

Do szkoły przyjmuje się uczennice z ukończoną szkołą ludową, nauka trwa 3 lata i daje wykształcenie fachowe i praktyczne.

Panienki z wyższemi klasami, mogą w jednym roku wszystkie kursy przejść tj., szycie i krój bielizny, szycie i krój sukien, hafty i malarstwo. Każdy kurs trwa 3 miesiące, za stosownem wynagrodzeniem.

Wpisy rozpoczynają się 29 sierpnia.

Stowarzyszenie utrzymuje także pensjonat dla pańienek zamiejskowych.

□ **Brzeżany.** „Sokół“ brzeżański urządza w każdą niedzielę piękne gry i zabawy dla dzieci, a także strzelania do tarczy dla starszych na własnym boisku. Na dochód wykończenia gmachu Sokola urządza tutejsza polska młodzież akademicka zabawę taneczną w salach Sokola w sobotę d. 4 sierpnia br.

To w. „Przyjaźń“ urządza w niedzielę dnia 5 sierpnia br. w ogrodzie Sirzelnicy festyn z urozmaiconym programem.

Burmistrz miasta, dr. Schätzel, gorliwie spełnia swe obowiązki i Brzeżany pod jego rządami przybierają piękny wygląd. Brukuje się cały rynek, około pomnika Sobieskiego na rynku urządza gustowny skwer, naprawia się stare chodniki lub ustawia nowe, wogóle wszędzie widać ład i porządek. W mieście wzniosło się kilka nowych ładnych kamienic.

Nowej kolei tylko nie pozwalają nam losy doczekać się wreszcie. Wiadomo, że jeszcze zeszłej jesieni miała rozpocząć się budowa odnogi z Potutor do Brzeżan, ale od pięciu już lat „urzęduje“ tylko komisya, robiąc plany i marząc o faktycznej pracy, a kolei jak nie było tak nie ma. Rozpisano już oferty na oddanie robót. Może już tej jesieni zacząć budować kolej, która połączy Brzeżany z resztą światem. „Niech żywi nie tracą nadziei“...

□ **Jaremcze.** (Kor. wł.) S a m o b ó j s t w o. Jak to już wam doniósł onegdajszy telegram, odebrał sobie tutaj życie we wtorek popołudniu śp. Franciszek Hrnicek, (nie, jak mylnie wydrukowano w telegramie, Feniczek), podintendent dywizji kawalerii w Stanisławowie. Wypadek ten wywarł tutaj przynębiające wrażenie. Ś. p. Hrnicek targnął się na swoje życie w przystępie cierpień fizycznych, chorował bowiem na raka i wiedział o tem, że choroba jego jest nieuleczalna. Zgon ś. p. Hrniczka dotyka boleśnie rodzinę st. geometry, Zajązkowskiego, ze Stanisławowa, z którego córką denat był ożeniony. Ś. p. Hrnicek cieszył się dla zalet osobistych szczerą sympatją zarówno w kołach wojskowych jak i cywilnych, to też wieść o jego smutnym zgonie wywołała żal w szerokich kołach znajomych tak jego jak i rodziny jego żony. Pogrzeb nieszczęśliwego odbędzie się tutaj we czwartek.

¶ **Ofiary Wisły.** „Kurier Warsz.“ donosi: W ubiegły piątek w majątku pp. Libiszowskich w Gruszczowie pod Radomiem, Wisła zabrała dwie młode, pełne życia ofiary. W dniu tym bawiące w gościnie pp. Gostkowie ze Lwowa, wybrały się z nauczycielką panną Heleną Wolską na przejażdżkę łódką po Wiśle i kiedy się znalazły na środku rzeki, fale wywróciły łódkę i wszystkie cztery wiosłarki wpadły w wodę.

Dwie panny Gostkowskie, dzięki rozpaczliwej energii, dotarły do brzegu, trzecia wraz z ś. p. Heleną Wolską, poszły na dno. Nawet zwłok dotąd nie udało się odszukać.

Ofiara Wisły p. Gostkowska liczyła lat 18, Helena Wolska lat 30. Ostatnia znana była w Warszawie jako dzielna opiekunka i nauczycielka dzieci ludu, wtedy, gdy jeszcze oświatę nieść trzeba było z większą niż dziś ofiarnością.

○ **Dzienniki okrętowe.** Najnowszą formą dziennikarstwa jest dziennik, drukowany na pokładzie okrętu

i zawierający telegramy, odebrane zapomocą telegrafu bez drutu. Z chwilą, gdy wprowadzono w życie ten rodzaj połączenia, ogłaszano najpierw otrzymane telegramy na afiszykach, przybijanych w salonach okrętowych; obecnie okręty Towarzystwa „Hamburg America Linie“ ogłaszają codziennie otrzymane w ten sposób wiadomości w dzienniku, redagowanym po niemiecku i po angielsku, a zawierającym nadto anonsy i rysunki, wykonane i drukowane na łodzi przed odjazdem. — „Bulletin de la Cunard Linie“ zrealizował najnowsze postępy w tym kierunku. Dziennik ten ma stron 16, a zawiera też fejleton, ilustruje wreszcie programy koncertów i przedstawień, dawanych na pokładzie. Jest to jedyny z dzienników okrętowych, którego nie rozdaje się za darmo, ale sprzedaje się po 2½ pensa.

Złot Sokolstwa chorwackiego w Zagrzebiu.

Związek Sokoli wysłał do wszystkich okręgów sokolich następujące pismo:

Wzywamy te okręgi, które dotychczas nie nadesłały odpowiedzi na kwestyonaryusz co do liczby jadących, aby nadesłały go bezzwłocznie, a najdalej do dnia 10 sierpnia, musimy bowiem dać odpowiedź Związkowi chorwackiemu. Do kwestyonaryusza należy dołączyć imienny spis uczestników wycieczki.

Późniejsze zgłoszenia bezwarunkowo uwzględnione nie będą.

Ćwiczenia na przyrządach zostały rozdzielone pomiędzy zastępy okręgowe na ostatnim posiedzeniu grona związkowego.

W ćwiczeniach wolnych wspólnych i w ćwiczeniach lancami biorą udział wszyscy zgłoszeni do ćwiczeń.

Program zlotu jest następujący:

W sobotę dnia 1-go września wieczorem przyjazd uczestników i gości, rozkwaterowanie, zebranie towarzyskie.

W niedzielę dnia 2-go września rano: 6—8 zawody; o 10 próba ćwiczeń; o 11 pochód uroczysty i powitanie gości; o 1 wspólny obiad; popołudniu: o 3 ćwiczenia publiczne a to: ćwiczenia wolne wspólne, ćwiczenia chorwackich zastępów na przyrządach, ćwiczenia czeskich zastępów, moreszka (wojenny taniec narodowy) Sokola ze Splitu, ćwiczenia na 10 poręczach żupy pilźnieńskiej, ćwiczenia lancami Sokolstwa polskiego, ćwiczenia maczugami Sokolstwa chorwackiego i czeskiego, wieczorem teatr i zabawa ludowa.

W poniedziałek dnia 3 września rano: o 6 zawody; o 8 próby, o 1-szej bankiet dla reprezentantów (Polaków pięciu); po południu o 3 ćwiczenia a to: ćwiczenia wolne wspólne, ćwiczenia młodzieży na przyrządach i gry, ćwiczenia wspólne młodzieży z chorągiewkami, ćwiczenia wzorowych zastępów na przyrządach (prawdopodobnie i polskich zastępów); moreszka, ćwiczenia Słoweńców, ćwiczenia maczugami Chorwatów i Czechów; wieczorem wystawa ludowa na wystawie.

Wyjazd Sokolstwa polskiego z Budapesztu do Zagrzebia nastąpi w sobotę dnia 1 września br. o godzinie 8 minut 15 rano, przyjazd do Zagrzebia o godzinie 9 wieczorem. O sposobie połączenia się uczestników wycieczki w Peszcie, tudzież o ewentualnem zatrzymaniu się w tem mieście w celu zwiedzenia i odpoczynku (24 godzin) zadecyduje Wydział Związku na posiedzeniu w początkach sierpnia, o czem natychmiast wszystkie okręgi zawiadomione zostaną.

Dzień wyjazdu Okręgów będzie zawisłym od uchwały Wydziału co do zatrzymania się w Peszcie; najdogodniejsze połączenia kolejowe i godziny wyjazdu są:

dla Okr. I i II via Tarnów-N. Sącz-Ortów z Krakowa o godz. 6:43 rano (pociąg posp. do Tarnowa); 8:40 rano;

dla Okr. III via Jasło-Stróż-Ortów o godz. 4:05 rano;

dla Okr. IV via Chyrów-Zagórz-Kupków o godz. 6:40 rano;

dla Okr. V via Stryj-Ławoczne o godzinie 7:30 rano;

dla Okr. VI via Lwów-Stryj-Ławoczne o godzinie 3:22 w nocy;

dla Okr. VII via Stanisławów-Woronienka o godzinie 9:55 rano; (via Czerniowce-Kołomyja-Delatyn z Czerniowiec (posp.) o godz. 7:49 rano).

Jakkolwiek Związek chorwacki udał się do ministerstwa kolejowego o zniżenie cen jazdy kolejną dla uczestników Zlotu, to jednak mała jest nadzieja ich uzyskania, a wobec tego najlepiej będzie nabywać bilety okrężne kombinowane, które zapewniają 12—35 proc. opustu. Każdy z uczestników musi zaopatrzyć się w bilet kolejowy.

Wszyscy uczestnicy jadą w strojach zwykłych; chwila przebrania się w sokoli stroje uroczysty podana zostanie w drodze. Paniom biorącym udział w wycieczce nie wolno bezwarunkowo jechać w kobiecym stroju ćwiczebnym.

Każdy z uczestników musi mieć kartę legitymacyjną swego gniazda i złotą kartę uczestnictwa (za 2 k.), gdyż w przeciwnym razie nie będzie mógł korzystać ani z kwatery, ani z żadnych wolnych wstępów na ćwiczenia, zabawy itp.

Szczegółowe rozkazy i wskazówki wydane zostaną w drugiej połowie sierpnia.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Z Rosji i Zaboru.

Zamordowanie Hercenszteina.

Petersburg. (Tel. wł.) Dziennik „Riecz“ podaje szczegóły zamordowania Hercenszteina, z których wynika jasno, iż był to mord z dawna przygotowany i z góry przez sfery urzędowe wiadomy. Mianowicie w chwili, kiedy dokonywano zamachu, dzienniki zamiejscowe ukazały się już z opisem zamordowania, a więc miały go na kilkanaście godzin przed zamordowaniem. Nadto jeden z byłych posłów do Dumy zapytywał z Moskwy redakcję „Rieczy“ telefonicznie, czy to prawda, że Hercensztein został zamordowany, w chwili, kiedy zamachu jeszcze nie spełniono.

Petersburg. (Tel. wł.) Dzienniki „Rossja“ i „Russk. Wiedomosti“ otrzymały listy z zapowiedzią, że niebawem także inni członkowie partii „kadetów“ zostaną wymordowani, podobnie jak to się stało Hercenszteinowi.

Terioki. (Pet. Ag.) Wszyscy przywódcy stronnictwa kadetów przybyli tu wczoraj. Pogrzeb Hercenszteina ma odbyć się w Moskwie. Jak słychać, zamordowanie nastąpiło na rozkaz „Związku czynnej walki z anarchią“. Podejrzewają o mord 2 osoby. Uwięziono żandarma, którego widziano kilkakrotnie z temi dwiema osobami; żandarm jest podejrzany o współudział w zbrodni.

Po rozwiązaniu Dumy.

Petersburg. (Tel. wł.) „Dwadcątyj Wiek“ donosi z Kazania, że chłopci na wiadomość o rozwiązaniu Dumy, postanowili wysłać do cara do Peterhofu deputację z prośbą, aby Dumę przywrócił do jej praw.

Rekonstrukcja gabietu.

Petersburg. (Tel. wł.) „Nowoje Wremia“ donosi, że znany historyk profesor Winogradow ma zostać ministrem oświaty, zaś Samarin jest upatrzony na oberprokuratora św. Synodu.

Pożar w Liwadii.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Wiadomości o pożarze zamku w Liwadii są fałszywe; faktem jest tylko, że przed kilku dniami spłonęła tam stajnia.

Represye.

Magdeburg. (Tel. wł.) „Magdeburger Ztg“ donosi z Petersburga: Aresztowania i rewizye domowe przybrały rozmiary jak za najgorszych czasów ery Trepowa. Od chwili rozwiązania Dumy aresztowano 2000 osób, w czem 8 posłów do Dumy. Nadchodzące de Petersburga zagraniczne gazety są konfiskowane.

Bunt w Sweaborgu.

Hamburg. (Tel. wł.) „Hamburger Neueste Nachrichten“ donoszą z Petersburga: Mieszkańcy twierdzy Sweaborg, przybyli do Petersburga, opowiadają, że wszyscy oficerowie na dany znak zostali przez zbuntowanych żołnierzy zabici. Zbuntowani żołnierze posiadają 18 dział. Władze wojskowe rokują ze zbuntowanymi, jakgdyby ze stroną wojującą i są gotowe do znacznych ustępstw, byle tylko buntownicy broń wydali. Jednakże powstańcy wojska odrzuciły bezwzględnie ten warunek. Do szpitala w Helsingforsie odstawiono 200 ciężko rannych z wojsk atakujących zbuntowane forty. Generał Lonning został przez zbuntowanych pojmany, tak samo komendant artylerii generał Agiejew, który jest nadto ciężko ranny.

London. (Tel. wł.) Z Kopenhagi donoszą, że przez całą noc z wtorku na środę i we środę do późnego wieczora, toczyła się około Sweaborgu walka pomiędzy zbuntowanymi żołnierzami a wojskiem, które zostało wierne. Walkę popołudniu przerwano, mimo, że po żadnej stronie nie było zwycięstwa. Położenie powstańców znacznie się poprawiło.

Berlin. (Tel. wł.) Z Helsingforsu donoszą: Dotąd ogółem padło po obu stronach przeszło 1000 ludzi. Zbuntowani żołnierze zagarnęli wielu oficerów, których los i pozostawanie przy życiu nie jest wiadomem. Położenie powstańców jest niekoniecznie korzystne, ich forty bowiem są zupełnie odosobnione.

Berlin. (Tel. wł.) „Vossische Ztg.“ donosi z Petersburga, że minister i sekretarz dla Finlandyi, generał Langhof oświadczył, że senat finlandzki i rząd finlandzki nie mają prawa mieszać się w sprawę buntu w Sweaborgu, ponieważ jest to bunt wojsk czysto rosyjskich a nie finlandzkich, które onego czasu przez cara zostały zniesione.

Petersburg. (Tel. wł.) Z Helsingforsu donoszą, że wczoraj nastąpił w Sweaborgu wybuch prochu, będącego w rękach powstańców.

Królewiec. (Tel. wł.) Z Helsingforsu donoszą, że załoga tamtejsza znowu się zbuntowała. Powodem buntu są wydarzenia w Sweaborgu. Wojska, mimo rozkazu, nie chciały wyjść z koszar.

Petersburg. Petersburska Agencja donosi z Helsingforsu pod datą 1 sierpnia:

Połączenie z twierdzą Sweaborg zostało przywrócone.

Bunt rozpoczął się z powodu niezadowolenia kompanii „minowej“, do której przyłączyła się znaczna część artylerji fortecznej, w chwili, gdy celem wzmocnienia załogi przybyły z miasta dwie kompanie piechoty. Zbuntowani żołnierze udali się na trzy w pobliżu położone ufortyfikowane wyspy, skąd w nocy otworzyli na twierdzę ogień karabinowy i działowy. Załoga, która pozostała wierna przysiędze, odpowiedziała ogniem. Wczoraj (wtorek) ogień zmniejszył się. Połączenie z twierdzą było przerwane. O g. pół do 3 w nocy

rozpoczął się ponowny ogień armatni, który z przerwami trwał do ranka. Kobiety i dzieci przewieziono na łodziach z twierdzy do miasta. Położenie niezmienione. Siły załogi, która atakuje zbuntowanych otrzymała wzmocnienie. Straty wojsk wiernych są małe, straty zbuntowanych znaczne.

Helsingfors. (Doniesienie Pet. Agencji.) Strajk generalny, propagowany przez robotników i „Czerwoną Gwardyę“ nie powiódł się, skończyło się na poszczególnych objawach. W mieście spokój jeszcze nie nastał, chociaż na zewnątrz ruch jest prawie normalny. W ciągu dnia (środy) przybyły tu nowe wojska. Władze sądowe domagają się uwięzienia w twierdzy 11 osób prywatnych, które podczas tłumienia niepokojów w porcie pojmano z bronią w ręku. Również wniesiony będzie akt oskarżenia przeciw tym, którzy uszkodzili linie telegraficzne lub tor kolejowy, albo którzy opanowali lokomotywy i wagony.

Tor kolejowy uszkodzono w nocy w różnych miejscach. Wczoraj (wtorek) zatrzymano wskutek tego pociągi z Petersburga, kuryerski i pocztowy. Część uszkodzeń naprawiono pod osłoną wojska. Ciągłe jeszcze nieznani sprawcy niszczą telegrafy.

W mieście oczekują przybycia eskadry.

Helsingfors. (Pet. Ag.) W nocy zmarł w szpitalu marynarz krążownika „Finn“, nazwiskiem De Livron, który wczoraj podczas ognia powstańców zerwał wywieszoną przez buntowników na twierdzy Skatudden czerwoną chorągiew i podczas tego odniósł rany.

Ogień działowy na twierdzę ponownie podjęty. Ranni przewożeni są do miasta.

W mieście wybuchły wśród „czerwonej gwardyi“ niepokoje. Załogę twierdzy wzmocniono.

Helsingfors. (P. Ag.) Wczoraj o godz. 7 wieczór okręty pancerne „Cesarzewicz“ i „Bogatyr“ otworzyły z odległości 50 kabli (około 10.000 metr.), ogień na forty, obsadzone przez zbuntowanych żołnierzy. Forty zrazu odpowiadały ogniem. O godz. 9 ogień ustał. Widać szalupy, które w pojedynkę poczynają opuszczać ostrzeliwane wyspy.

Petersburg. (TBK.) „Now. Wr.“ donosi z Kronstadt, że fałszywą jest pogłoska o buncie tamtejszej załogi. Natomiast w IV i VII oddziale floty przyszło do niepokojów. Telegraf bez drutu nie funkcjonuje już od 2 dni. Według doniesienia „XX Wiek“ z Helsingforsu widziano także rzekomo wczoraj wieczorem białą flagę wywieszoną w twierdzy Sweaborg. O północy wybuchł na jednej z wysp pożar.

Bunt w armii.

Sebastopol. (TBK.) Zastępca Petersb. Agencji telegraficznej miał wczoraj rozmowę z dowódcą floty Czarnego morza admirałem Skrydłowem. Admirał nie odnosi niepokojów wśród floty do żądań ekonomicznych lecz jedynie do propagandy rewolucyjnej i do małej liczby oficerów.

Admirał odwiedził wczoraj marynarzy, skazanych za udział w niepokojach w listopadzie z r., a pozostawszy z nimi sam, przedkładał im, że fałszywie postąpili nie uznając trybunału wojennego, przez co odebrali swym obrońcom możliwość dowodzenia nieprawidłowości, popełnionych w toku śledztwa.

Gdy admirał przy końcu rozmowy odezwał się do skazańców słowem „bracia“ -- jeden z nich odparł: „Nie jesteśmy wcale braćmi, jesteśmy skazanymi na roboty przymusowe. Skrydłow odrzekł na to, że wyrok dotąd nie potwierdzony, dla niego zatem są oni jeszcze przydzielonymi do batalionu karnego.

Skrydłow zabawił u skazanych od 7 rano do 2 popołudniu, czem ujął sobie marynarzy. Admirał nie odaje się zupełnie nadziei, aby było rzeczą łatwą przywrócić spokój wśród floty.

Tyflis. (Pet. Ag.) Dnia 30 lipca zbuntowało się 5 kompanij zamurskiego pułku piechoty, który stał załogą we wsi Daszlagar. Zabito dowódcę pułku, dowódcę batalionu. 2 innych oficerów i wojskowego duszpasterza. Z Tyflisu wysłano 4-ty batalion strzelców, a z miejscowości Groźnyj większą liczbę wojska celem stłumienia buntu.

Tyflis. (Pet. Ag. tel.) W 83 pułku piechoty „samurskim“ zbuntowało się 9 kompanij. Gdy przybyli kozacy, zbuntowani poddali się, wydali 4 głównych przywódców.

Oficerowie i żołnierze innych, poza obrębem wsi Daszlagar umieszczonych kompanij, prosili wicekróla telegraficznie, aby ich i innych wojsk użył do stłumienia buntu. Z Tyflisu wysłano prócz 4-go batalionu strzelców także kompanię z mitraliezami. Telegraficzne połączenie z Daszlagarem naprawione.

Rabunek pociągu.

Petersburg. (Tel. wł.) „Petersburger Zeitung“ donosi z Homla, że pociąg osobowy, zdążający do Homla, został przez rewolucjonistów zatrzymany i obrabowany. Zabrano mianowicie kasę, zawierającą 18.000 rubli. Aresztowano dwa podejrzane indywidua.

Petersburg. (TBK.) Główny urząd telegraficzny obsadzono dziś w nocy wojskiem.

Zjazdy monarchów.

Berlin. (Tel. wł.) „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ donosi urzędowo, że jorda cesarza Wilhelma z królem Edwardem angielskim odbędzie się dnia 15 sierpnia na zamku Friedrichshof.

Vittel. (TBK.) Przybył tu wczoraj minister hr. Gołuchowski.

SZTUKA I LITERATURA.

Teatr.

⊖ Feldman w Warszawie. Feldman przybył do Warszawy dn. 1 sierpnia na szereg gościnnych występów w teatrze łódzkim, grającym obecnie w Warszawie w gmachu Filharmonii. Weźmie on udział w „Mieszczanach“, „Rewizorze“, „Pięknej Marsyliance“ oraz w nowej sztuce Przybylskiego „Oj, ta młodość!“

⊕ „Pani Walewska“, przeróbka p. Nikorowicza z powieści Gąsiorowskiego, doznała w Warszawie nie złego powodzenia. Główne role odegrali p. Nowicki i p. Przybyłko-Potocka.

Depesze handlowe z 2 b. m.

Wiedeń, 2 sierpnia. Dziś o godzinie 10 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117'36, Renta majowa 99'55, Węgierska renta koronowa 94'80, Akcje kredytowe 669'25. Kredytowe węgierskie 807'—, Bank anglo-austriacki 308'—, Unionbank 549'50, Bankverein 548'—, Länderbank 433'—, Kolej państwowa 672'50, Lombardy 165'25, Elbenthal —, Fabryka broni —, Akcje tyton. —, Alpy 578'—, Rima muranyi 570'50, Praskie Towarzystwo żelazne — (ex. kup., Losy turec. 163'—, Ruble 250'25, 4 proc. listy zast. Banku hipot. 98'50, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 100'85, 4 proc. gal. poz. kraj. z r. 1893 98'50, 4 proc. listy zast. Banku kraj. 98'80, 56 l. zast. Tow. kred. 98'75, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 78'20.

Berlin, 2 sierpnia. O godz. 12 m. 30 notowano: Kredyty 211'—, Disconto Comandite 183'25. Usposobienie silne.

Budapeszt, dnia 2 sierpnia. Pszenica na październik 14'86 do 14'88, pszenica na kwiecień 15'44 do 15'46, Żyto na październik 12'50 do 12'52, żyto na kwiecień 12'70 do 12'72. Owies na październik 12'80 do 12'88, owies na kwiecień 13'12 do 13'14, Kukurudza na sierpień 12'56 do 12'58, kukurudza na wrzes. 12'78 do 12'80, kukurudza maj 1907 r. 11'06 do 11'08. Rzepak na sierpień 32'50 do 32'70.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty mierne.

Chęć mierna.

Usposobienie spokojne.

Pogoda piękna.

W naszej Administracji złożyli:

Na Tow. Szkoły Ludowej:

Firma Wolski i Spółka z Borysławia 25 kor. za miast wieńca na trumnę ś. p. Leopolda Lityńskiego.

Dla uczni relegowanych z Królestwa Polskiego:

Komitet wieczorkowy w Winnikach pod Lwowem 62'54 kor. jako czysty dochód z urządzanego tamże wieczorku.

MAŁY FEJLETON.

Robert Bracco. Pięciominutowy przystanek.

Gdy nareszcie pociąg, zwalniając biegu, gdyby znużony, zbliżał się zwolna do peronu małej i niepokaznej stacyi, spojrzenia Pawła przebiegły szybko po czarnych i ponurych wagonach, szukając napróżno przy bładem świetle nielicznych lamp upragnionej osoby. Po długim i pełnym niepewności oczekiwaniu nastąpiła na chwilę uroczysta tajemniczość tego nocnego pociągu. Ale skoro tylko wagony, uderzając ociężale o siebie, zatrzymały się, ujrzał Paweł w półcieniu za oknem przedziału jej postać. Ogarnęło go uczucie tryumfu i zwycięstwa. I zdawało mu się, że powietrze, przyroda, cały wszechświat wiedzą o tem jego zwycięstwie i dzielą jego radość. Z rozjaśnionem obliczem śpieszył powitać zwyciężoną kobietę.

Otworzył okienko i mówiąc jedynie: „Dzięki! stokrotne dzięki!“ — wyciągnął dłoń do niej, podczas gdy ona zaspasana, ziewająca układała swe poburzone włosy pod męskim kapeluszem piłśniowym. Kibić jej wysmukłą okrywał paltot również męski raczej, aniżeli kobiecy.

— Dzięki ci, pani — powtórzył kilkakrotnie Paweł.

*

W kilka chwil później, gdy mały dworzec ożywił się tłumami podróżnych i posługaczy, a jednostajny głos oznajmiał bez ustanku, że to jest pięciominutowy przystanek, podróżna, nie opuszczając swego wagonu, zastrzeżonego wyłącznie dla pań, mówiła spokojnie do Pawła, uderzając laseczką jego o ławkę wagonu:

— Nie masz się pan czego skarżyć! Przychyliłam się w części do pańskiego życzenia. Aby cię zatrzymać przez pięć minut tu, na tej stacyi, aby pana ujrzeć, uścisnąć twą rękę i raz jeszcze usłyszeć z ust twych słodkie słowa miłości, spełniłam ofiarę i podróżowałam pociągiem zwykłym, który mi wskazałeś. Mój Boże, wiesz pan zapewne, że pociąg zwykły, jak wogóle wszystkie rzeczy zwykłe, jest taki nudny! Otóż nie uskarżam się na to bynajmniej, albowiem jestem zadowolona, że się znajduję tu z powodu pana i w pobliżu pana. Czy spodziewałeś się pan czego więcej? A w takim razie spodziewałeś się pan za wiele. Gdybym, jak mi pan radzisz, miała spędzić jeszcze pięć dni w tem miasteczku, oprócz pięciu minut przystanku na stacyi, to dni te byłyby albo równie nudne, jak pociąg zwykły, albo pędzące nad brzegiem przepaści z szybkością pociągu błyskawicznego.

— Pięć dni raju! — wykrzyknął Paweł, a w głosie jego przebiegał wyraz szczerego i głębokiego przekonania.

Ona zaś dodała szybko z uśmiechem złośliwym, jej właściwym, który często, nawet bez jej wiedzy, pojawiał się na jej ustach:

— Pięć dni raj! Co za uroszczenie z jednej strony!... a co znowu za skąpstwo z drugiej!

— Dlaczego?

— Pan sądzisz, że możesz w istocie ofiarować raj prawdziwy. Oto uroszczenia! A mimo, że masz tak wygórowane o sobie mniemanie, dajesz mi ten raj do rozporządzenia jedynie na pięć dni. To znów skąpstwo ohydne!

— Jesteś pani niedobra! Ja ci go ofiaruję, rozumie się samo przez się, na pięć dni, na sto dni, na całe życie!... Wszakże cię kocham!

— Egoisto!

— Dlaczego?

— Bo ja pana nie kocham. Uważaj dobrze, nie kocham cię jeszcze.

— A więc decyduj się pani! — zawołał Paweł tonem bojaźliwym człowieka, który żądając największej łaski, z góry już ma przecucie, że jej nie otrzyma.

— Jakżeż pan chcesz, bym się zdecydowała cię kochać — odpowiedziała w tonie wciąż żartobliwym kobieta — skoro nie mam ani jednej minuty czasu, by się nad tem zastanowić.

I w samej rzeczy, jakkolwiek zapowiedzianych pięć minut jeszcze nie upłynęło, to jednak kierownik pociągu, który z czasem postępował bardzo oszczędnie, poczynił się już niecierpliwić i kazał wołać:

— Odjazd! Odjazd!

Paweł stał przygnębiony i zrozpaczony, a na domiar ziego poznał, że jest bardziej zakochany, aniżeli sam zrazu przypuszczał. Nie umiejąc ukryć swej rozpacz, chwycił ją kurczowo za rękę i wyrzucił przytłumionym namiętnością głosem:

— Słuchaj pani, jeżeli nie zostaniesz tu ze mną kilka dni, jeżeli będziesz się upierać przy swym zamiarze dalszej jazdy do Turynu, gdzie cię oczekuje... nie wiem kto, jeżeli, jednym słowem, zostawisz mnie tu i pojedziesz dalej tym pociągiem, przysięgam ci, że pojedziesz po moim trupie. Zanim pociąg z miejsca ruszy, głowa moja leżeć będzie pod kołami jednego z wagonów.

— Będzie ci tam niewygodnie, mój drogi panie. (Dok. n.) Z włoskiego przełożył LEON STERNKLAR.

Dział ekonomiczny.

Stan kultur chmielowych w połowie lipca 1906.

Do Ministerstwa rolnictwa doszły następujące wiadomości o stanie kultur chmielu:

W Austrii Górnej pomyślna pogoda w pierwszym tygodniu lipca wpłynęła korzystnie na rozwój i tworzenie się pędów bocznych i dalszy rozwój rośliny. Wczesny chmiel poczyną okwitać.

W środkowej Styrii wykazują kultury tylko na bardzo dobrych ziemiach zadowalniający stan.

W dolnej Styrii wykazują kultury chmielu lepszy stan.

W Czechach pogorszył się stan chmielu.

W obwodzie chmielowym Saaz jest stan bardzo niepomyślny.

Także w obwodzie chmielowym w Rakonitz stan wogóle się pogorszył.

W Auschauer-Ritland stan kultur chmielu ukształtował się również niepomyślnie.

W okręgu Polep jest stan kultur z powodu pojawienia się mszycy również niedobry.

Na Morawach zmniejszyły się wprawdzie nieco szkody wyrządzone przez pchły ziemne, lecz roślina w rozwoju została powstrzymana.

Z zachodniej Galicji brzmiały wiadomości o stanie kultur chmielu dalej korzystnie. W kulturach tyczkowych dosięgły rośliny $\frac{3}{4}$ wysokości tyki, są zdrowe, powiększej części wolne od szkodników i dlatego spodziewać się można dobrego zbioru. Wczesne gatunki pokryły się pełnym i obfitym kwiatem, podczas gdy późniejsze gatunki zaczynają dopiero kwitnąć.

We wschodniej Galicji dopięły wcześniej obcięte kultury do wysokości tyczki, silnie się rozwinęły i poczynają kwitnąć. Późno obcięte kultury powstrzymane zostały w rozwoju. Z powodu niepomyślnego stanu pogody pojawiła się się silnie mszyca. Przy dalszym trwaniu obecnego dla rozwoju kultur szkodliwego stanu pogody spodziewać się należy tylko słabego zbioru.

Od urzędów konsularnych wpłynęły następujące wiadomości o stanie kultur chmielowych za granicą.

Norymberga. Z ziemi Aisch i z kultur norymberskich chmielu brzmiały wiadomości niezadowolniające.

Alzacyę nawiedził silnie oczekiwany deszcz, który bardzo korzystnie działa na rozwój rośliny.

Z Hallertau, Spaltier, Wirtembergii, ks. Poznańskiego ciągle dochodzą pomyślne wiadomości.

Ocenienie zbioru jest obecnie niemożliwe, ale nawet przy nastaniu i trwaniu dalszego i to bardzo pomyślnego stanu powietrza nie otrzyma się zeszłorocznych plonów.

— Galicya w państwowym budżecie dróg wodnych. Jak „N. Freie Presse” donosi, na budowę wodne wstawiona zostanie do budżetu za rok 1907 suma 15 do

16 milionów koron, tak samo, jak w budżecie za rok 1906, a mianowicie ze względu na to, że „zamiary co do dróg wodnych nie zmieniły się”. Z sumy 15 milionów, preliminowanych na rok 1906, lwia część, bo 11 milionów wyznaczoną była na kanalizację Łaby i Mołdawy w Pradze, a 1 milion na kanalizację Wisły w Krakowie. Z sumy, preliminowanej na rok 1907, więcej niż połowa, bo 9 milionów przeznaczonych jest na regulację i kanalizację Łaby i Mołdawy, zaś na kanalizację Wisły $2\frac{1}{2}$ miliona koron, przyczem podnieść należy że suma, przyznana na rok bieżący, wcale nie została spotrzebowaną. Na regulację dwóch rzek w Czechach rząd daje w dwóch latach 20 milionów, dla Galicji zaś — $3\frac{1}{2}$ miliona!

— Austriackie koleje państwowe w r. 1905. Przed kilku dniami ukazało się sprawozdanie ministerstwa kolei żelaznych za r. 1905.

Z zajmującej tej publikacji podajemy ważniejsze cyfry:

Ogólny kapitał inwestowany w kolejach żelaznych państwowych wynosił 2.699.73 mil. kor., dochód z ruchu wynosił łącznie 304.970.686 kor. (w porównaniu z r. 1904 o 15.5 mil. k. więcej), wydatki zaś 206.725.589 kor., tak, że rok 1905 zamknęło czystym dochodem zwyż 98 mil. k.

Z dochodów ważniejsze pozycje tworzą: transport towarów 184.345.000 kor., przewóz podróżnych 68.871.000 k., przewóz pakunków 13.213.000, udział w zyskach prywatnych przedsiębiorstw kolejowych 37.169.000 k.; z wydatków: utrzymanie linii 43.459.000 kor., służba ruchu i stacyjna 56.087.000 kor., utrzymanie lokomotyw, wagonów, stacyj i i. środków ruchu 60.113.000 k.

Z kwoty czystego dochodu 98.245.000 k. odpada jeszcze część na podatki, wypożyczenie wozów kolejowych i t. d. tak, że czysty zysk wynosi właściwie 75.016.278 k. Dochód ten daje w zestawieniu z inwestowanym kapitałem oprocentowanie roczne po 2.79 (w Prusiech procent ten chwieje się w granicach od 4—5).

Długość linii, zostających w zarządzie państwa wynosi 12.679 klm. Po przestrzeni tej przejechało w r. 1905 1.572.559 pociągów, które zrobiły drogę łączną 73.118.178 klm.

Z pociągów tych, ekspresów i pociągów pośpiesznych było 34.041, osobowych i mieszanych 888.213, towarowych zaś 650.305.

Osób przewiezionych pociągami było w roku tym 52.896.235. Uiszczyli one tytułem przewoźnego kwotę łącznie 68.370.595 k. Największy procent podróżnych, bo 64 proc., przypada na klasę III.

Mimo bogatego stosunkowo taboru kolejowego (3054 lokomotyw, 60 zwyż tysięcy wagonów) daje się uczuwać silny brak wagonów, który wywołał w b. r. energiczną akcję ze strony przemysłowców. W porównaniu bowiem z długością linii (12.697 km.) jest ona niewystarczająca.

Personal, który zatrudniają koleje austriackie, składał się w r. 1905 z 8.126 urzędników, 7.070 podurzędników i 33.149 służby.

Z urzędników jeden pobiera płacę 16.000 kor., pięciu po 14.000 kor., dwunastu po 12.000 k., siedmiu po 10.000 k. rocznie. Prócz tego 2.181 urzędników ma płacę w granicach 2.800 kor. — 3.200 kor., 2.292 urzędników ma płacę od 2.600 do 2.200 kor. i 1.870 urzędników z płacą od 1.400 koron do 2000 k.

Wartość ogólna kolei państwowych wzrosła w r. 1905 o 150 mil. kor. Kwota ta przypadła na a) zakupno 1 gal. weg. linii, b) budowę linii Lwów—Sambar, c) budowę linii alpejskiej.

Z porównania z kwotą preliminowaną na r. 1905 wyniosły dochody austriackich kolei państwowych o 11.951.000 k. więcej, nadwyżka ta również się w innych latach ustawnie powtarzała. k. b.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 2 sierpnia.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8.40 do 8.60, pszenica na terminy 0— do 0—. Zyto gotowe 5.50 do 5.70, żyto na terminy 0— do 0—. Owies obrocny gotowy 8.60 do 8.80. Owies obrocny na terminy 0— do 0—. Jęczmień pastewny 6.70 do 7—, jęczmień browarniany od 0— do 0—. Rzepak nowy — do —. Lnianka 0— do 0—. Groch pastewny 6.60 do 7—. groch do gotowania 9.50 do 10.50, Wyka — do —. Bobik 0— do 0—. Hreczka — do —. Kukurudza nowa 0— do 0—, kukurudza stara — do —. Chmiel nowy za 50 kilo — do —, chmiel stary za 56 kilo — do —. Konieczyna czerwona — do —, konieczyna biała — do —, konieczyna szwedzka — do —. Tymotka — do —.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 35.75 do 36—, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 18.75 do 19—.

Przy ruchu ograniczonym usposobienie słabe przeważnie.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 1 sierpnia b. r.

Hotel Imperial. Hr. Klemens Dzieduszycki z Martynowa, Franciszek Jaruntowski z Twierdzy, Kazimierz Wołkowski ze Stryja, Henryk Krzysztofowicz z Jasionowa Polnego, Wilhelm Blaauw z Wiednia, Władysław Czaykowski z Sokulca, Józef Rudnicki z Warszawy, Bruno Daszewski z Rohatyna.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

Wieliczka, dnia 30 lipca 1906.

L. 3347.

Ogłoszenie licytacji.

W celu wydzierżawienia prawa propinacji i prawa poboru opłat gminnych w mieście Wieliczce wraz z Lednicą Dolną i Hierszyczką, jakoteż i lodowni miejskiej na lat 4 tj. od 1 stycznia 1907 do 31 grudnia 1910 odbędzie się dnia 30 sierpnia 1906 w godzinach urzędowych przed południem do godziny 12 w biurze Magistratu tutejszego publiczna licytacja za pomocą ofert pisemnych.

Jako cenę wywołania ustanawia się czynsz dzierżawny, a mianowicie:

- | | |
|--|--------------|
| a) z dzierżawy prawa propinacji | 28.000 koron |
| b) z prawa poboru opłat gminnych od wprowadzonych trunków w obreb miasta | 16.000 „ |
| c) za dzierżawę lodowni miejskiej i prawo pobierania lodu ze stawu w parku Mickiewicza | 200 „ |
| Razem | 44 200 koron |

od której wyżej licytować się będzie.

Oferta wniesiona zaopatrzona stemplem na 1 koronę winna zawierać:

a) wysokość ofiarowanego czynszu dzierżawnego z prawa propinacji,
b) i z prawa poboru opłat gminnych od wprowadzonych trunków, a to z każdej gałęzi osobno — wpisana słownie i cyframi,

c) wadyum od ceny wywołania w wysokości 10 proc. ma być albo w gotówce lub w papierach publicznych wartościowych — według nominalnej wartości do oferty dołączone,

d) oświadczenie oferenta, że mu warunki licytacyjne dokładnie są znane i że się tymże w zupełności poddaje jego własnoręcznym podpisem zaopatrzone,

e) nareszcie jeżeliby dzierżawca nie mieszkał w Wieliczce, ma być w ofercie dokładny adres zamieszkania podany.

Oferty tylko według tej formy sporządzone będą w dniu wyżej wymienionym do godziny 12 w południe przez Komisję licytacyjną przyjmowane.

Warunki licytacyjne można w kancelarii Magistratu każdego czasu w godzinach urzędowych przeglądać.

Nadmienia się, że Wieliczka liczy 6.293 mieszkańców, że odbywają się zjazdy do kopalni soli, na które przybywa kilkanaście tysięcy osób do Wieliczki, i że w lecie jest ruch ożywiony przez wycieczkowców.

Magistrat król. woln. górn. miasta.

8351

Burmistrz:

Fr. Aywas.

Kawa palona

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydatna

codzień świeżo palona

Pół kilo kawy palonej po 1.60, 1.80, 2.20, 2.40 i 2.80 kor.
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, $\frac{1}{2}$, $\frac{1}{4}$ i $\frac{1}{8}$ kilo. 126

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Wydał: Józef Krajewski

Wydał: Józef Krajewski

Józef Krajewski

Tajne związki polityczne w Galicji

(od r. 1833 do r. 1841)

według niewydanych źródeł rękopiśmiennych, oraz aktów sądowych i gubernialnych.

Cena 1 k. 20 h.

Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego” oraz we wszystkich księgarniach. 1709

Dla Pp. Przedsiębiorców lub emerytów.

Dom murowany nowo zbudowany, o 4 ubikacjach, dachówką kryty, tuż obok kaplicy i kościoła z cudownym obrazem Matki Najświętszej w KOCHAWINIE koło Stryja, gdzie są liczne odpusty, z parcelą $\frac{1}{2}$ morgową, bardzo odpowiednie dla pp. przedsiębiorców lub emerytów (stacja kolei i poczta w miejscu) jest do sprzedania. 7980

ADRES: Julia Mojseowiczowa w Kochawinie.

Wydał: Józef Krajewski

Wydał: Józef Krajewski

J. H. ROSNY: **Doktor Harambur**

POWIEŚĆ

4533

przekład Bronisławy Neufeldówny.

Cena 1.20 kor. — Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego” we Lwowie, ul. Chorażczyzny 17—19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ulicy Kopernika), oraz we wszystkich księgarniach.

Drobne ogłoszenia

Wyjaśnienie, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź. Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat. Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe”, nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratowymi, bezwzględnie zostaną umieszczone. Administr. „Słowa Polskiego”.

Wydawnictwo Słowa Polskiego

CONAN DOYLE

Czerwonym szlakiem

POWIEŚĆ

przekład z angielskiego.

Cena 60 hal.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie ul. Chorążczyzna 17-19, we własnym kantorze w Pasażu Mikołascha pod ul. Kopernika oraz we wszystkich księgarniach. 7714

Berlin

jedyny 8237

Hotel Polski

pod firmą

Hotel Metropole

pod Lipami (Unter den Linden 20, 2-gi dom od Pasażu, 3 minuty od dworca Fryderykowskiego.

Oświetlenie elektryczne. Pokoje od 2-50 marek. Usługa cała polska. Tomaszowa Jedwabiska.

Drukarnia

Stereotypia

Słowa Polskiego

Lwów, Chorążczyzna 17-19.

Wykonują: Dzienniki, Czasopisma, Dzieła, Ilustracje, Broszury, Cenniki, wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa w najkrótszym czasie po możliwie niskich cenach.

Wilgoć i grzyb

najsilniejsze usuwa najzupełniej tylko „glazuryna”. Większe roboty wykonują doświadczeni robotnicy. Liczne podziękowania za roboty od 10 lat wykonane. Biuro fabr. „Glazuryny” Lwów, Hetmańska 12. 7572



Fotograficzne

APARATY I PRZYBORY najnowszych systemów poleca

Wl. Borzemski

LWÓW, ul. Teatrna 7.

Wysyłki skutecznie się odwołują pocztą. 8127



Brzytwa

wyrobu własnego, najlepszej japońskiej, w cenie 3, 4, 5 i 6 k. poleca

A. RATTINGER, nożownik, Lwów, ul. Halicka 1. 15.

Pokoje z utrzymaniem lub bez, ceny przystępne, Bielowskiego 5 parter. 8231

Pomieszkania 3 i 4 pokojowe, urządzone z komfortem i posępowo, są do wynajęcia przy ulicy Bonifratrów nr. 2, 4, 6, (pierwsza przecznicą między Hoffmaną i Głowińskiego). 8228

2 pokoje duże z kuchnią frontową słoneczną zaraz Zimorowicza 20. 8379

Pokoju bez mebli ewentualnie z całym utrzymaniem poszukuję. Zgłoszenia z podaniem ceny pod „M. C.” do Administracji Słowa Polskiego 8376

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy 4187

D. R. FRISCH PASAŻ HAUSMANA 8.

Biedna wdowa z trojgiem dzieci, złożona ciężką chorobą bez żadnego utrzymania błaga o wsparcie. Marya Aumer ul. Nowa 8, Zamarynow. 8358

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów, ul. Jagiellońska 2, I p. 7207

Wszelkie roboty w zakresie blacharstwa metalowego i budowlanego wchodzące w zakres GOSICKI, Lwów, ul. Zielona 5. Cenniki gratis. 8165

Rządowo uprawn. Fabryka wód mineralnych sztucznych i specjalnych leczniczych pod firmą 15

K. Rząca i Camurski w Krakowie

ul. św. Gertrudy 1. 4 wyraża pod kontrolą Komisji Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesztuberskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Bissingen, tudzież specjalne lecznicze

jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazista, kwaśna, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewiorskiego. Halicka 5.

Biuro informacyjne

przy „Polskim Związku Niezawisłości katolickich” pod kierownictwem p. W. JAWORSKIEGO w Krakowie, Rynek, „Patac Spiski” 34.

Udziela wszelkich informacji rodzicom chcącym kształcić córki swe w gimnazjach, pensjonatach, klasztorach i średnich zakładach naukowych w Krakowie, oraz pannom mającym zamiar uczęszczać na Uniwersytet, Kursy im. A. Baranieckiego, kursy ogrodnicze, gospodarcze, do konserwatorium, szkoły robót i rzemiosł, szkoły handlowej itd. Poleca także odpowiednie mieszkania.

Związek mieć będzie od jesieni własny swój internat. Informacji udziela się po otrzymaniu znaczków pocztowych w kwocie 1 kor. (40 kop. 1 marka). 8120

LOS

gdziekolwiek zastawione wykupuje się, dopłacamy do pełnego kursu i te same losy (te same numery) na życzenie odpuszczamy na niskie spłaty miesięczne z prawem gry bez przerwy. Posiadacze losów mogą za nie otrzymać kurs dzienny i te same losy z prawem gry bez przerwy nabyć na spłaty miesięczne. — Prosimy zażądać numeru okazowego „Gazety Handlowej”, która wychodzi naszym nakładem dwa razy w miesiącu. — Czeki pocztowe bezpłatnie.

Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

Pojazdy wszelkiego rodzaju nowe jakoteż przejeżdżone polecam w wielkim wyborze. Przyjmuje zamówienia do służb na eleganckie ekwipaże M. Nass, Lwów, Szpitalna 28 8338

Sprzedaż drzew szlacheckich w formierach i deskach. Specjalność przybory do robót piłękowskich Filip Ebel Lwów Sykstuska 12. 8319

Nieźródłane w użyciu Christofla z Paryża srebrne stołowe do wypraw służbnych poleca Jan Wojtych złotnik, Lwów, Akademicka 8. 8269

Papiery kancelaryjne, rysunkowe, maszynowe i listowe, nagłówki na listach i kopertach, oraz wszelkie artykuły biurowe, techniczne i artystyczne poleca najtaniej SEYFARTH & DYDYSKI we Lwowie, przy placu Maryackim. 8020

Automobil na 2 osoby do sprzedania, Lwów, Chorążczyzna 15. 8403

Trykty na gumowych kołach dla dzieci tanio sprzedam. Szpitalna 37. 8397

Interesy handlowe

Świetny interes dla cukiernika lub restauratora; jest zaraz do sprzedania restauracja połączona z cukiernią w wielkim mieście, potrzebny kapitał 3.000 koron obrót roczny 30.000 koron. Zgłoszenia Wojciech Owoc. Cukiernia p. Anieli Kurnach, ulica Trybunańska, Lwów. 8385

2400 koron kto pożycz na dobry procent spłacane ratami po k. 100 miesięcznie od 1 stycznia 1907 przez Bank. Adres: „Pewność 2400” poste rest. Lwów. 8389

Hotel pierwszorządny, renomowana mleczarnia i mała kawiarnia do odstąpienia Agencja Wereszczyńska, Lwów, Batorego 6. 8410

Dzierżawa podolska, tysiąc kilkadziesiąt morgów 900 kontyngent przy stacji kolei, marzec 1907 objąć interes zaraz Lwów, Lenart, Kochanowskiego 15. 8409

Nieruchomości

Gotówka 100 tysięcy złr. nabyć można majątek ziemski o znakomitej glebie z nową gorzelnią wartości szacunkowej przeszło milion koron. Po sprzedaniu lasu rebnego wartości 75 tysięcy złr. wkład w gotówkę wynosiłby około 30 tysięcy złr. Zgłoszenia pod „Rolnik” biuro dzienników Buchstaba, Lwów. 8342

Bardzo tanio i pod korzystnymi warunkami 2 realności w Kleparowie, murowane, z ogrodami zaraz z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość: Towarzystwo wazajennego kredytu we Lwowie, ul. Teatrna 1. 7876

Nowo wybudowana willa o 7 ubikacjach w obszernym ogrodzie w pobliżu lwowskiego tramwaju elektr. oddalona 10 minut od Rynku do sprzedania. Bliższe szczegóły w kancelarii adwokackiej ul. Krzywa 1. 12. 8377

Mieszkania i sklepy

W Cieszanowie miejsce powiatowe jest do najęcia sklep z dwoma pokojami do sniadani i mieszkanie o 2 pokojach, kuchni, piwnicy i strychu. Zarząd dóbr Cieszanowa udziela bliższych wiadomości. 8331

3 pokoje duże, kuchnia, łazienka, spiżarka do najęcia ul. Sadownicka 49 3108

Z powodu częstych reklamacji zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę osób nadsyłających do nas listy z ofertami w odpowiedzi na szyfrowane (zaopatrzone w znak adresowy) ogłoszenia naszego pisma, że nadawcy ośnośnych ogłoszeń nie są administracji znani, skutkiem czego nie może ona być pomocną w odczytaniu ewentualnych zgłoszeń.

Zaleca się ważniejsze dokumenta, świadectwa itp. dołączając do listów nie w oryginale, lecz tylko w odpisach.

Poleconych listów z ofertami nie możemy przyjmować z tychże samych powodów zarówno w interesie inserujących jak i oferentów.

Admin. Słowa Polskiego.

Artykuły spożywcze

Świeży miód pszczołny lipcowy (tegoroczny zbiór pierwszy) patok deserowy, już rozsyła w 5 kg. blaszankach szczelnie zamkniętych po 6 koron z opłatą pocztową i blaszanki. Zarząd dóbr i pasiek Zygmunta Litwskiego w Siemkowcach, poczta Siemkowce. 7890

Masło dworskie

świeżutkie, niesolone, z okolic Rymanowa pół kg. 60 ct. Masło deserowe z Mleczarni w Gdowie pół kg. 72 ct. Zygmunt Proceli, handel towarów korzeniowych, Lwów ul. Chorążczyzna 12. 8412

Pierwsza krajowa fabryka dyetetycznych wyrobów Wola Duchacka — p. Podgórze Poleca wyborne:

Gotowe ciasto do pieczenia (daje pieczywa na 8 osób) czekoladowe, korzenne, angielskie, zdrowia, paczka po 75 h.

„Leguminy pudding” (legumina dla 6 osób)

różne owocowe smaki po 20 h.

czekoladowa po 30 h.

„Proszek drożdżowy” po 10 h.

„Cukier waniliowy” po 14 h.

„Waniliowy proszek do sosów” po 12 h.

Wyroby te są do nabycia we wszystkich sklepach spożywczych i delikatesów, jeżeli gdzie brak prosimy odnieść się wprost do fabryki. 5256

Kupno i sprzedaż

Panowie stolarze! Sprawdzone nowy transport fornerów orzechowych jasných węgierskich i amerykańskich, dyktów 1/4” Brusy mahoniowe prawdziwe Tabasko 1” 1 1/2”, 2”, 3” suche i sorty. Towarzystwo stolarzy dla sprzedaży materyałów Karol Hornung ul. Szpitalna lub Źródłana 1. 9 a. 8312

1000 próbnych flaszek „Seilugram” jedyny najpewniejszy środek do natychmiastowego wytopienia pluskiew, dostarcza na żądanie franko lwowskim handlom, trafikantom i greisleriom dla przekonania o skuteczności. Adres: „Seilugram” Lwów I fach 88. Agentów poszukuje. 8344

Likwidacja Spółki Tapicerów tylko do 1 września. Do nabycia jeszcze kompletne sypialnie, salony, jadalnie, dywany, portyery, firanki, kapy, materye meblowe, kołdry itp. Lwów, Jagiellońska 3. 8326

Fajetoniki półkryte, otwarte i wózki na rysozach nowe i używane poleca Kapusiński, Zółkiewska. 8305

Pies Bulldog samiec maści białej z żółtymi plamami tanio do sprzedania. Wiadomość: E. Lewicka ul. Janowska 66, Lwów 8327

Zdolnego podróżującego przyjmie winiarnia M. Kleina, Mikolsburg. 8354

Apteka Lepiankiewicza w Samborze przyjmie do praktyki ucznia z ukończoną szóstą klasą gimnazjalną. Zgłoszenia tylko osobiste do 10 sierpnia. 8362

Fotograf T. Jaworski w Łoczowie poszukuje bardzo zdolnego pomocnika do wszystkiego. 8361

Kobieta sprytna, inteligentna, muzykalna, po części obeznana z buchalterią i korespondencją, posiadająca już pewną praktykę, znajdzie dobrą posadę we Lwowie. — Zgłoszenia pod „D. J.” do Administracji Słowa. 8144

Praktykanta z dobrego domu przyjmie Fabryczny Skład sukna Zajaczkę i Lankosz, Lwów, Teatrna 3. 7267

Do pierwszorzędnego handlu win w Łodzi (w Król. Polskiem) potrzebny jest kiper dobrze obeznany z samodzielnym prowadzeniem piwnicy i znający praktycznie pasteryzację lekkich win. Poczatkowa pensja 2500 koron. Łódź (Król. Polskie) posterest. Dystylarnia. 8185

Poszukuje się rzadcy dóbr teoretycznych i praktycznych wykształconego z dłuższą praktyką w sile wieku zdolnego do prowadzenia interesów majątkowych, znającego się na gorzelniczym. Kaucja 4000 k. pensja 4000 k. Zgłoszenia pod „Rządca” do biura dzienników Płonna, Lwów. 8407

Praktykanta korespondentcy i buchalteryi z tartaku parowego, żyda, przyjmę zaraz. Adres: Leon Grünhaut, Sanok. 8382

Apteka obwodowa w Kołomyi poszukuje magistra farmacji z pięcioletnim 8383

Szukam pomocnicy pocztowej, któraby początków gry fortepianowej dwojgu dziewczątkom udzielać mogła; oferty wysłać do urzędu pocztowego w Demni Wyżnej. 8384

Sokoł w Trembowli przyjmie zaraz służącego, Polaka, za kaucją 200 koron. Pensja 240 ewentualnie 300 koron rocznie, pomieszkanie światło i opał w zimie. Pierwszeństwo mają obznajomieni ze sztuką kulinarną. Zgłoszenia wraz z odpisami świadectw do Wydziału Polskiego Tow. gimn. „Sokoł” w Trembowli. Nieuwzględnione zgłoszenia zostaną bez odpowiedzi. 8388

Adwokat Landes w Turcie poszukuje zaraz koncypienta rutynowanego. 8408

Praktykant z dobrego domu, katolik zamieszkuje potrzebny zaraz do handlu blawatnego Otona Foerster w Tarnowie. Zamieszkuje ma pierwszeństwo, kilka klas gimnazjalnych lub realnych do brze ukończonych, pożądana. 8414

Poszukuje się leśniczego młodego, energicznego do nadzoru kilku rewirów. Kaucja 1200 koron. Pensja 1200 koron. Zgłoszenia pod „Leśniczy” do biura dzienników Płonna, Lwów. 8405

Kantorzysty, władającego językiem niemieckim z pismem maszynowym poszukuje fabryka tutek, Ochonek 9. 8402

Do kolejowego biura specyficznego w Krynicy potrzebny zaraz na miesiąc sierpnia i września urzędnik obznajomiony dokładnie z kolej. przepisami taryfowymi — najchętniej byłby funkcjonariuszem kolejowy. Zgłoszenia z dowodami uzdolnienia i warunkami pod adresem: J. Przybyłowski w Krynicy. 8417

Rutynowana bona rodowita Francuzka potrzebna od września. Apteka Jaworów. 8411

Poszukuje się kamerdynera kawalera i szrzelca kawalera, obznajomionych ze swoją służbą, dłuższymi świadectwami w dobrych domach. Kaucje 600 koron pensje po 60 koron miesięcznie. Zgłoszenia pod „Szrzelca” do biura dzienników Płonna, Lwów 8404

Poszukuje się kamerdynera kawalera i szrzelca kawalera, obznajomionych ze swoją służbą, dłuższymi świadectwami w dobrych domach. Kaucje 600 koron pensje po 60 koron miesięcznie. Zgłoszenia pod „Szrzelca” do biura dzienników Płonna, Lwów 8404

Wychowanie i nauka

Przygotowuję przez wakacje do egzaminu prawno-hist. na październik. Zgłosz. „Paulus” Admin. Słowa pol. 8227

Gubernantkę z niemieckim i francuskim i muzyką umieścimy natychmiast. Agencja Wereszczyńska, Lwów Batorego 6. 8411

Uczniowie szkół średnich znajdują przy rodzinie doskonałe umieszczenie. Pokoje słoneczne, wikt higieniczny łożnienki w domu, język niemiecki i fortepian. Opieka troskliwa w domu i szkole. Bliższych informacji udziela właścicielka domu przy ul. Lelewela 7, Lwów. 8378

Posady poszukiwane

Osoba inteligentna w średnim wieku poszukuje posady do zarządu domu, gospodarstwa wiejskiego lub do pielęgnowania osoby starszej. Adres: Lwów, ul. Kochanowskiego 18, u WP. Osmólskiej. 8192

Metoda przystojna wdowa przyjmie samodzielną zarząd domu na wsi lub w mieście. Oferty „Samoistna”. Biuro dzienników Sokołowskiego, Lwów Anonimy bez odpowiedzi. 8339

Pracownica poszukuje zajęcia biura S, drzwi I od 3. 4. 8401

Uczeń VII gimnazjalnej obejmie praktykę w aptece. Zgłoszenia: Palek, Przemyska. 8399

Początkujący koncypient adwokacki poszukuje posady na prowincji. Zgłoszenia: Palek, Płumacz. 8398

Koncypient z praktyką sądowną i półroczną adwokacką, poszukuje posady. Adres: Dr. Szymon Weichert w Złoczowie. 8381

Klucznicza szuka posady, ładnie prasuje szyć. — „Oszczędność” Kołomyja, Kiłńskiego 2. 8396

Kowal z egzaminem młoczenia, kawaler, szuka posady. „Maszynista” Kołomyja, Kiłńskiego 2. 8395

Aspirant farmacji z roczną praktyką poszukuje posady. Wilhelm Gelbard, Podwołoczyska. 8391

Aspirant farmacji z roczną praktyką poszukuje posady Kothberg, Brzuchowice. 8387

Gorzelnik rutynowany poszukuje posady. „Katołik” poste rest. główna poczta Lwów. 8404

Posady zaopiarowane

Subiekta cukierniczego, młodego do pomocy poszukuje zaraz kuciermnia Józefa Lewickiego w Rzeszowie. 8322

Apteka w Chyrowie przyjmie do praktyki ucznia z VI kl. gimnaz., religii rzymskokat. 8121

Adwokat dr. Kohl w Przemyslanach poszukuje zaraz koncypienta biegłego w praktyce prowincjonalnej. 8114

Młody człowiek z lepszego domu zostanie przyjęty jako wolontaryusz w biurze Tow. ubezpieczeniowego. Oferty pod „B.” biuro dzienników Buchstaba. 8343

Poszukuje się kamerdynera kawalera i szrzelca kawalera, obznajomionych ze swoją służbą, dłuższymi świadectwami w dobrych domach. Kaucje 600 koron pensje po 60 koron miesięcznie. Zgłoszenia pod „Szrzelca” do biura dzienników Płonna, Lwów 8404



Wszelkie naśladowanie i przedruk podlegają karze.

Jedynie prawdziwym jest tylko Balsam Thierry'ego

tylko z zieloną marką: zakonnicą. Prawnie chroniony. Sławny z dawien dawna, nieprześcigniony przeciwko zaburzeniom trawienia, kurczom żołądka, kolce, katarom, cierpieniom płuc, influency itd. Cena: 12 marek lub 6 flaszek podwój. albo też 1 wielka flaszka specjalna z patent. zamknięciem kor. 5.— opłatnie.

Thierry'ego Maść centyfoliowa

z dawna znana jako non plus ultra przeciwko wszelkim niewiedziom jak zastarzałym ranom, zapaleniom, skaleceniom, abscesom i wrzodom wszelkiego rodzaju. Cena: 2 szalki k. 3.60 opłatnie, wysyła tylko za przesłaniem a góry lub pobraniem należności

Apt. A. THIERRY w Pregrada obok Rohitsch-Sauerhunn. Broszura z tysiącami oryginalnych pism dziękczynnych darmo i opłatnie. Do nabycia w przeważnej części większych aptek i drogerij apt. 7413

Pierwsze kąpiele mułowe w świecie.

FRANZENSBAD

posiada najsilniejsze kąpiele żelaziste, łatwo strawne szczawio-żelaziste, alkaliczne wody z solą głąborską, szczawio-lithonowe. Naturalne najbogatsze w kwas węglowy kąpiele żelaziste, mineralne, słone i rzeczne, kąpiele mułowe o wielkiej sile leczniczej, kąpiele parowe, z gorącego powietrza, elektryczne, waniecie i świetlne, zakład med. mechaniczny, inhalatorium. 2787

Najwybitniejsze w Austrii uzdrowisko dla sercowych. Wypróbowanej skuteczności w niedokrewności, błednicy, reumatyzmie, goścu, chorobach nerwowych, kobiecych i sercowych.

Sezon od maja do września. Prospekty darmo.

Spieniężanie

PATENTÓW

Sprzedaż wartościowych patentów za pośrednictwem inżyniera M. Gelbhausa

przez c. k. urząd patentowy mianowanego i zaprzysiężonego adwokata patentowego 7341
Wiedeń, VII., Siebenbrunnengasse 1. 7
(naprzeciw c. k. urzędu patentowego).

Jak wygląda praca biurowa



bez przy pomocy

Amerykańskiej maszyny do rachowania „OMEGA”

(we wszystkich państwach z amer. patent.) wynalezionej w ostatnich czasach na której można wykonywać bardzo szybko mechanicznie, bez najmniejszego natężenia umysłowego wszelkie działania rachunkowe jak to: dodawanie, odejmowanie, mnożenie, dzielenie, potęgowanie, pierwiastkowanie itd. Niezbędne dla wszystkich i wszędzie, którzy mają jakakolwiek styczność z rachunkami. Z powodu przystępnej ceny każdy może sobie bez wielkich kosztów zaprowadzić takową u siebie. — Proszę żądać ilustrowanego prospektu, który odwrotną postać wysyłam franko i darmo. Wyłączna reprezentacja i główny skład amerykańskich maszyn do rachowania „OMEGA”

M. Mieszkowski, Kraków, ul. Felicyanek 17.

Agenci potrzebni. — P. T. Kupcom stosunkowo do odbioru ilości sztuk odpowiedni procent. 7491

Jakób Schapira

mający koncesyonowane przedsiębiorstwo wiercenia studni w SOKALU, podaje do wiadomości, że od dnia 20 lipca br. mieszka we Lwowie ulica Słoneczna 5 i tu też przyjmuje zamówienia dla rzeczonoego przedsiębiorstwa i poleca się nadal łaskawym względem Szanownej Publiczności.

Pompy

wszelkiego rodzaju do celów prywatnych i publicznych oraz przemysłowych

Rury żelazne i ołowiane wszelkich rozmiarów

Pompy ekspresowe „Garvenswerke” dla znacznych wysokości dobowalnych i wielkiej produkcji

Wagi

najnowszej poprawnej konstrukcyi

W. Garvens

Centrala i główne biuro: „Garvenswerke” Wiedeń II, Handelsquai 130

Skład wzorowy: Wiedeń, I Bez. Schwarzenbergstrasse 6.

3820

Katalogi darmo i opłatnie.

J. A. BACZEWSKI

we Lwowie 8364

c. 1 k. dostawca nadworny.

SPIRYTUS

Esprit de vin Marque d'or

Pierwszej próby

Najlepszej jakości

5 Kg.

blaszanka



Fotele do wożenia chorych,

dlatego najlepiej kupować w fabryce L. BAUMANNA, VI, Millergasse 6 F. w Wiedniu, ponieważ właściciel firmy skutkiem swej długoletniej praktyki jest w stanie polecić każdemu odpowiedni dlań fotel do wożenia i ręczy za to, że wózek odpowie celowi. Firma posiada polecenia powag lekarskich i jest dostawcą wybitnych szpitali cywilnych i wojskowych, tudzież sanatoriów. — Ilustrowane katalogi darmo. 3778

Słynne na świat cały wody mineralne z źródeł 3725

VICHY

państwowa własność Francji. Zalecane przez najpierwsze powagi medyczne

Célestins: w chorobach nerek, przewodu moczowego, pęcherza, w goścu i diabetes.

Grande-Grille: przy kolce wątrobianej, przy kamieniach żółciowych i zatłuszczeniu dołnych organów.

Hôpital: przy wszelkiego rodzaju dolegliwościach dyspeptycznych.

Do nabycia w każdym handlu wód mineralnych i aptece.

— PRAKTYCZNE —

Rejestra ekonomiczne

K. Cybulskiego

w oprawie 5 koron. — Przychód i rozchód mleka i cieląt najpraktyczniejszy układ w oprawie 1:50 hal. i wszystkie inne druki gospodarcze poleca 8386

H. DIAMAND

Ekspedycja druków w Rzeszowie.

Konkurs.

Magistrat król. wol. miasta Stryja rozpisuje niniejszem konkurs na posadę gazmistrza przy gazowni miejskiej.

Kandydaci wykazać się winni: obywatelstwem austriackim, nieprzekroczonym 40 rokiem życia, co najmniej dwuletnią praktyką w gazownictwie we wszystkich jego działach, a więc tak znajomością części monterskiej, jak i samego biegu fabrykacji, na dowód czego wymaga się świadectwa z zajmowanej posady gazmistrza w innej gazowni.

Z posadą tą połączona jest płaca 1440 koron i dodatek na mieszkanie 480 koron, który w całości odpada po otrzymaniu mieszkania w naturze.

Podania wnosić należy do Magistratu najpóźniej do dnia 12 sierpnia br., posada zaś obsadzona będzie z dniem 1 września 1906. 8390

STOJMOWSKI, burmistrz.

WACŁAW GAŚSIOROWSKI

Powieści historyczne z epoki Napoleońskiej:

HURAGAN 3 tomy

cena egz. broszur. K. 6.—
cena egz. w ozd. oprawie K. 7-80

Rok 1809 2 tomy

cena egz. broszur. K. 4.—
cena egz. w ozd. opr. K. 4-60

Tegoż autora (Sclavusa)

1380

Ugodowej

cena egzemplarza broszurowanego K. 3.—
cena egzemplarza w ozdobnej oprawie K. 3-60

Powieść współczesna. — Wydanie III.

nabywać można we wszystkich księgarniach

lub wprost w Administracji Słowa Polskiego, Lwów, Chorążczyzna 17-19.

Uwaga. P.T. Abonenci Słowa Polskiego nabywać mogą w naszej Administracji Huragan po cenie niższej K. 4 (w oprawie K. 5-80) Rok 1809. po K. 3 (w oprawie K. 3-60) za egzemplarz.

„Świat Kobiety”

organ Zjednoczonego Koła Ziemianek

jest jedynym pismem zamieszczającym obok licznych prac społecznych, pedagogicznych i literackich, sprawozdania ze wszystkich posiedzeń i zjazdów stowarzyszeń kobiecych; referaty wygłaszane w Kole Ziemianek i bogaty przegląd działalności kobiecej.

W bieżącym kwartale zamieścimy nowelę Adama Szymańskiego p. t.:

„A K S I N J A”

którą znakomity autor wykończył dla nas. Artykuły specjalne gospodarcze i ogrodnicze zamieszczamy w oddzielnym dodatku w formie książkowej. Obecnie rozpoczęliśmy prace o rasach kur znanego hodowcy R. Schönfelda.

Prenumerata wynosi rocznie kor. 16.—

dla prenumeratorów „Słowa Polskiego”

kwartalnie kor. 3.—.

4372

najnowszy system, walek zwykły nie automatyczny, z gurem, nigdy nie ulegają reperatury, zatrzymują się w każdym dowolnym miejscu bez przywiązania, tak samo jak samoczynne, materia jest więcej szanowana, bo nie niszczy się od rąk jak przy samoczynnych (patent własny) tylko w fabryce stór i żaluzji

J. Christofa we Lwowie ul. Jabłonowskich

Story te są uznane przez urzędy techniczne miejskie, jakoż rządowe jako najlepsze i są używane powszechnie w budynkach publicznych; m² począwszy od 1-60 k. Cenniki i próbki materij na żądanie franco. 6005

Po co jechać do badań

kiedy u Bratowskiego ul. Skrzyńskiego boczna Łyczakowska w wannach porcelanowych kąpiele potaniały w abonamencie.

Borowinowe zł. 1-80

Gazowe (Nauheim aparatem prof. Niemcewicz) zł. 1-30

Jodobromowe (Iwonicz, Ryma- nów) zł. 1-15

Żelaziste (Francensbad, Kry- nica) zł. 1-05

Solankowo-siarczane (Truska- wiec) zł. — 95

Siarcz. (Lubień, Piszczany) 90

również wysyłam flaszkami gotowe ekstrakty.

Kąpiele czyste, I klasa — 50

1217

Dlaczego Panie nasze lubią

Balasy „Mleko ogórkowe” Poniężej usuwa ono już po 2-3-krotnym użyciu wyrzuty, piegi, plamy wątrobiane, zaskórnik i wyposaża cerę w czyste białosci, świeżość oraz młodzieńczego, delikatnego wyglądu. Należy jednak baczyć, aby na każdej flasce widoczne było nazwisko: Balasa, Flaszka po k. 2.—, do tego prawdziwe angielskie mydło ogórkowe k. 1.—, puder ogórkowy k. 1-20, krem ogórkowy k. 2.—. Do nabycia w każdej aptece. Skład główny: H. Rubel przedtem Zygmunt Rubler, Lwów; F. Breyer, M. Schwarz, Przemysł; Reim i Ska, Kraków. Dostać można we wszystkich aptekach i drogeriach. 1217

PATENTY

na wynalazki wyjednywa

S. Dzbański

przysięgły rzecznik patentowy 8

WIEDEŃ VII.

Lindengasse 2

w pobliżu c. k. urzędu patent.

Sworn Patent-Attorney

Jan Jarzyna, jubiler i złotnik poleca bogato zaopatrzonego skład wyrobów jubilerskich złotych i srebrnych po najniższych cenach. Lwów, pl. Maryacki 4. 3039